

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct  
 miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartał-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne — za każdy wiersz  
 12 ct. Reklamy w ru-  
 bryce „nadesłane” za  
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Wymowa - katolickie:  
 Jutro: Aleksandra B.  
 Pojutrze: Leandra b.

Grecko-katolickie.  
 Awxentja.  
 Onysyma ap.  
 Pamfyla mucz.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na  
 kozły (rogacze), słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i glu-  
 szce, i ptaństwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 51 m.  
 Zachód „ o 5 g. 34 m.  
 Barometr 761. Mróz.

## Gorzalka.

Opodatkowanie wyrobu okowity niejednokrotnie już alarmowało Galicję. Dawniejsze czasy producenci nasi i dziennikarstwo w ich interesie, a zarazem w interesie ekonomicznym całego kraju walczyło przeciwko systemowi oszustwa, który zaprowadził podatek od produktu, wymierzony w sposób podobny, jak to czynią fabryki gazu świetlanego, za pomocą zegarów, przyprawionych do alembika, i regulowanych sprytnym palcem fałszerzy.

Dawniejszy ten system został obalony za ministerstwa centralistycznego. Rząd uznał różnicę, zachodzącą pomiędzy gorzelniami tak zwanymi fabrycznymi (w krajach zachodnich) a rolniczymi, gdzie gorzelnie łączą się ściśle z całym programem gospodarstwa i przemysłu rolniczego, bo wyrób okowity zastosowany jest do płodozmianu gospodarskiego, do produkcji żyta i kartofel i do hodowli bydła na rzeź przeznaczanego.

Gorzelnie w Galicji jako rolnicze zostały poddane osobnemu sposobowi opodatkowania według wymiaru kadzi fermentacyjnych, i jakkolwiek opłata podwyższona, stosunki były znośne. Gospodarstwa rolne, mniej lub więcej uporządkowane, mogły przynajmniej istnieć. W stolicach kraju przynajmniej można było za drogie pieniądze dostać mięsa uczciwego z wołów opasowych na braze, których główny kontyngens i tak od dawien dawna, wyprowadzany bywa na targi pruskie i wiedeńskie, tak dalece, że konsumenci w kraju muszą przepłacać liche mięso i spożywać właściwie tylko kości.

Trzeba było aż ministra rodaka, żeby w przeciągu sześciu lat system opodatkowania gorzelnianego aż dwa razy był zmieniany. Co to znaczy — ocenić potrafi każdy fabrykant i warsztatowiec. Przy znanej, i już oddawna skonstatowanej „Nędzy w Galicji”, każdy producent ledwo z największym wysiłkiem sprostać może wymaganiom bieżącym podatkowości, a cóż dopiero, jeżeli za lada pomysłem nowożytnych Colbertów, musi zmieniać warunki produkcji, przebudowywać lokale, sprowadzać i urządzać maszyny, a nadto zastawiać się do niebывалych wymagań strażnicy finansowej, która bez murów, parkanów, bram, blokhauzów i palisad, okalających magazyny artykułów spożywczych, nie może funkcjonować. Stawiają się bowiem nietylko mury chińskie na granicach kraju, ale wkrótce każdy przybytek wyrobu, podlegającego opodatkowaniu konsumcyjnemu (pośredniemu) będzie musiał wyglądać jak cyta-dela. Coś podobnego mamy już w dzytlarniach nafty, a według projektu teraźniejszego, będą musiały analogicznie wyglądać także gorzelnie.

Dotychczas gorzelnie nasze, stacjonujące integralną częśćkę warsztatu folwarcznego, opłacały 11 guldenów od hektolitra okowity. Według nowego projektu p. Dunajewskiego, umówionego do spółki z Węgrami, zbliżonemi do miejsc zbytu zagranicznego, gorzelnie jako takie nie będą opłacać podatku, lecz natomiast przy sprzedaży z magazynu gorzelnianego za każdy hektolitr okowity wypadnie rządowi zapłacić podatku konsumcyjnego 35, a przy pewnych nadwyżkach produkcji nawet 45 gld.

Jest to tedy opodatkowanie więcej niż w czwórnasób, a ewentualnie więcej niż w

czwórnasób w porównaniu z dotychczasowym.

Przed tygodniem umieściliśmy głos producentów tarnopolskich, którzy w podaniu do Koła polskiego w Wiedniu zwracają uwagę, że takie nadmierne opodatkowanie zabije rolników galicyjskich, którzy zdala od miejsc eksportu zagranicznego oczywiście nie wytrzymają konkurencji innych krajów Austrii, bliższych możliwości eksportu, i mogących dlatego prędzej korzystać ze stypulowanego w ustawie dobrodziejstwa zwrotu podatku.

Ludzie obznajomieni dokładnie z warunkami powodzenia rolnictwa u nas przepowiadają, że najdalej do 6 lat, upadną w kraju wszystkie gorzelnie rolnicze, jeżeliby ustawa projektowana otrzymała moc obowiązującą. A w takim razie wynikiem dla rolników konieczność zmiany całego trybu gospodarstwa, a właściwie zniszczone będą warunki ich bytu.

Już ta sama jedna okoliczność nie może być obojętną dla miast, dla publiczności konsumującej, dla przemysłu, kupiectwa i rękodzielników, których powodzenie zawisło od siły konsumcyjnej rolników w kraju.

I dlatego to Reprezentacja m. Lwowa pierwsza podniosła na ostatnim posiedzeniu swój głos, uchwalając petycję przeciwko projektowi p. Dunajewskiego.

Ale jeszcze inne względy przyczyniły się do kroku reprezentacji m. Lwowa. Miasta są głównymi konsumentami alkoholu. A konsumcja jego u nas nie jest bynajmniej zbytową lub zdrożną, lecz wynika z potrzeby warunków klimatycznych i zdrowotnych. Ekscesa indywidualne nie mogą tu zawazyć na szali tak zwanych wstrzemięźliwców. Galicję okrzyczano niesłusznie jako kraj pijacki — gdzieby ustawa o pijaństwie miała przedewszystkiem uzasadnienie swoje. Wykaz statystyczny rządowy, dołączony do *rajchsratowego* projektu ustawy o pijaństwie, oczyszcza nas od tego haniebnego zarzutu najzupełniej, podobnie jak to uczynił już szan. autor „Nędzy w Galicji”, wykazawszy, że ludność innych krajów cywilizowanych, spożywa daleko więcej alkoholu, niż ludność nasza.

Według wzmiankowanych wykazów statystycznych w Galicji 1 szynk przypada na 310 głów stałej ludności, podczas gdy już na Bukowinie 1 szynk przypada na 250, w Szląsku na 225, w Czechach, Krainie, N. Austrii i Styrii na 200—210, w Morawie na 195, w Górnej Austrii i Tyrolu 1 szynk na 180, w Karyntji na 160, w Salzburgu na 130, w Vorarlbergu już nawet na 120 głów stałej ludności.

Pod względem wstrzemięźliwości przewyższają nas tylko Tryest, Dalmacja, Istrija i Gradyska, gdzie 1 szynk wypada na 500 głów ludności.

Już mała, znikająca praktyka ustawy o pijaństwie, zawetowanej w naszym sejmie w chwili jakiegoś pesymizmu, była dowodem mylnego zniesławienia naszego kraju w oczach całego świata. Cyfry zaś przytoczone ratują do reszty reputację Galicji w porównaniu z innymi krajami. A ponieważ we Lwowie jeden wyszynk także przypada mniej więcej na 300 głów — przeto reprezentacja miasta występując w obronie interesu konsumentów — nie stawiała się bynajmniej orędowniczką pijaństwa. Oparta na zaszczytnym świadectwie rządowej statystyki, wzięła tylko w obronę interesu gminy, interesu ogółu swoich mieszkańców, nierozłączny od powodzenia klasy rolniczej na prowincji.

Mieliśmy do takiego wystąpienia tem większe prawo, ile że mieszkańcy miast posiadających prawo propinacji, już i tak nadmiernie są obciążeni opłatami konsumcyjnymi. Specjalnie we Lwowie gdzie prawo propinacji zostało ustawą z r. 1881 zniesione, opłaca na rogatce każdy konsument podatek spożywczy w wysokości 23 guld. od hektolitra alkoholu, niezależnie od pierwotnego podatku gorzelnianego. We Lwowie 1 hektolitr spirytusu wypadła dzisiaj minimalnie na 38 gld. Po zaprowadzeniu zaś projektowanego podatku będzie kosztował przynajmniej 72, ewentualnie 82 gld.

Biorąc za podstawę rachunku teraźniejszą konsumcję stolicy, ogół mieszkańców Lwowa będzie narażony na dopłatę roczną 265.000 gld., co stanowi na głowę stałej ludności więcej niż 2 gld. więcej niż dotychczas. Albo czeka nas druga alternatywa: pod wygórowanym ciężarem podatku zmniejszy się konsumcja artykułu niezbędnego dla ludzi pracujących, i wtedy miasto poniesie stratę w swych dochodach propinacyjnych, używanych na cele dobra publicznego, na instytucje pożyteczne, nie mówiąc już nic o podroźeniu cen mięsa, którego produkcja przez zwinięcie gorzeln rolniczych będzie nad wszelki wyraz utrudniona.

Do takich to następstw prowadzi zainaugurowany bezwzględnie system podwyższania podatków pośrednich, obciążających najpierwsze potrzeby życia i pracy, podczas gdy giełda i kapitał hulają sobie wolne, i doznają wszelkiej faworyzacji.

Oto motywa, które zniewoliły reprezentację stolicy do sprzeciwienia się projektowi ministerjalnemu. Moglibyśmy jeszcze przeboleć nadwyżki podatkowe w sprawie wódecznej, gdyby państwo przez zniesienie małej loterii dało społeczeństwu ekwiwalent jaki, a w szczególności, gdyby dla miast zamkniętych zreformowało taryfę podatku konsumcyjnego od innych artykułów spożywczych, ale pod tym względem od lat kilkunastu wszelkie próby pozostają bez skutku.

Inym zaiste był system wielkiego Colberta onego czasu we Francji. Przedewszystkiem bowiem dbał o wzrost sił podatkowych — czego u nas ani śladu.

## Program ekonomiczny.

I. Przystępujemy teraz do pozytywnej części pracy p. Szczepanowskiego, której część negatywną streściliśmy w szeregu artykułów p. t. „Nędza Galicji w cyfrach”. I w tej części, jak i w poprzedniej, autor stoi ściśle na gruncie realnym, dalekim jest od wszelkich mrzonek i utopij, ale zarazem nie szczędi ostrych słów dotychczasowości w poglądach ekonomicznych naszego ogółu i naszych warstw kierujących. Śmiało powiedzieć możemy, że to, co autor nazwał „programem ekonomicznym”, w wielkiej części jest tylko przetłómaczonym na słowa wyrazem owego *facit*, jaki wprost wypływa z nagromadzonych przezeń cyfr.

„Czujemy wszyscy, że kraj jest chory — prowadzi rzecz swoją p. Szczepanowski — ale zamiast szukać w obrazie całości gospodarstwa krajowego i diagnozy chorób i skazówek do jej wyleczenia, powodujemy się osobistymi widziwami i przypadkowymi symptomatami. Tak, że do stosunków ekonomicznych cały kraj znajduje się w świecie urojeń, fantastycznych obaw i fantastycznych nadziei, a przecież tylko obiektywne

poznanie rzeczywistości może pokazać i rozmiar złego, i drogę ratunku. To się odnosi nie tylko do żywiołów zafowanych, ale i pomiędzy gronem ludzi najlepszej woli, największej energii równie często panują najgubniejsze hasła, i twierdzenia najsprzeczniejsze z rzeczywistością przyjmowane są jako niezbita pewniki.

Przykładem takich błędnych zapatrywań są na przykład coraz to pojawiające się artykuły o emigracji naszego ludu do Ameryki i próżne usiłowania, ażeby ruch emigracyjny powstrzymać. Takie artykuły by były na czasie, gdyby u nas nie ginęło corocznie 50.000 ludzi na śmierć głodową. Widzieliśmy, że w porównaniu z Kongresówką, Galicja od r. 1860 straciła z braku środków utrzymania 1 i pół miliona ludności, o którą liczbę by Galicja teraz była więcej zaludniona, gdyby tylko stworzono odpowiednie środki zarobkowania i utrzymania. Jeżeli więc w tym czasie wyemigrowało z jakie 100 lub 200 tysięcy ludności, to z pewnością fakt ten nie zmniejszył ani o jednostkę obecnej ludności galicyjskiej, tylko zmniejszył o tyle ilość ofiar śmierci głodowej. Nie sto tysięcy, ale milion, całe 1 i pół miliona mogło być wyemigrować, a ludność by była akuratańie taką samą jaką jest teraz, to jest odpowiadającą środkom utrzymania. Cała różnica by tylko była ta, że nadmiar ludności, nadmiar, dla którego zbywało już środków utrzymania byłby wyemigrował, zamiast zginąć z głodu. Przeciwnie emigracja ta ludowa jest jednym z najlepiej rokujących symptomatów na przyszłość. Pokazuje ona, że nasz lud mazurski już walcząc z losem, nie poddaje się bezmyślnie nędzy. Zapominamy, że w ciągu całej historii polskiej, Mazurzy stanowili żywioł kolonizacyjny, że cała Litwa, Podole, Ukraina pełne są śladów dawnych kolonji mazurskich, które stanowiły niejako spójnię etniczną ziem dawnej Rzeczypospolitej. Prawda, smutno jest, że stosunki polityczne nie pozwalają skierować tej emigracji na południowy-wschód, ku wybrzeżom morza Czarnego, tego naturalnego przybytku dla nadmiaru ludności karpackiej. Ale mają w domu z głodu ginąć, to sto razy wolę, żeby do Ameryki emigrowali. Niechaj setny powróci z jakim takim kapitalikiem, z doświadczeniem, to staje się zarodkiem nowych myśli i wyobrażeń w zastanej masie naszej ludności wiejskiej. Zresztą u nas to samo pokazuje się co w całej Europie. Podczas wyludnienia Hiszpanji w XVIII. wieku jedyne prowincje, które nie straciły ludności były ziemie Basków, właśnie te, z których zawsze uchodził najsilniejszy prąd emigracji do nowego świata. Tak samo obecnie ludność Anglii, Niemiec i Włoch, krajów ogromnej emigracji, raptownie się wzmacnia. Przeciwnie ludność Francji i Belgji, krajów, z których prawie nie ma emigracji, pozostaje prawie na tym samym stopniu. I dziwnym trafem departamentu pyrenejskie we Francji, jedyne, w których panuje ludowa emigracja, zarazem należą

do szczupłej liczby departamentów, w których pomimo tego ludność się wzmacnia. Tak samo u nas, u emigrujących Mazurów ludność bardziej się powiększa jak u domatorskich Rusinów, chociaż Rusini osiedleni są na lepszej glebie i o wiele więcej mają roli, aniżeli Mazury.

Bo też prawie bez wyjątku emigracja jest dowodem rozbudzonej energii i przedsiębiorczości ludowej i większej żywotności rasowej. Nietylko, że nie utyskiwalbyśmy na tę emigrację, ale przeciwnie, stawiałbym ją jako przykład naszej inteligencji dobijającej się o nędzne posady djurnistów przy sądach i starostwach. Przynajmniej połowa całej naszej młodzieży powinna szukać szczęścia za granicą, wyrabiać się w konkurencji z cudzoziemcami i wracać z zasobem pieniędzy i doświadczenia do kraju. Stanie się tym sposobem rzeczywistym zasiłkiem, a nie ciężarem. Każdy taki młody Polak umieszczony za granicą, jest ofiarą wydatą śmierci głodowej, a na djurnistów i gryziopiórków zawsze jeszcze dosyć w domn pozostanie. *O to tylko trzeba się starać, żeby czasowo emigrujący nie zapominali o kraju.*

Do słów tych to tylko dodamy, że obecnie, od lat kilku podobny prąd emigracyjny pokazał się też między Rusinami, a właśnie między samym zachodnim ich odłamek, Lemkami, którzy stworzyli już w Ameryce (w Shenandabh) pięknie prosperującą kolonję i centrum nowej oświaty (z własną drukarnią, dziennikiem, teatrem i t. p.). Ta emigracja lemkowska odznacza się właśnie tem, że przeważna część emigrujących idzie do Ameryki nie na wysiedlenie, ale tylko na zarobek, przysyła stamtąd do domu zapracowany pieniąż i po pewnym czasie powraca z zapasem grosza i równie cennego doświadczenia życiowego. Rzecz szczególna, pomimo, że władze miejscowe dokładnie wiedzą o takim charakterze owej emigracji, prawie wszyscy emigranci użalają się na najrozmaitsze przeszkody władz, a osobliwie niższych organów, stawiane im przy opuszczaniu kraju, z którego przecież pędzi ich nie chęć awantur, ani lekkomyślność, tylko głód!

Drugim przykładem takich obłędów ekonomicznych, uchodzących jako pewniki, jest ogólnie rozpowszechnione mniemanie, jakoby u nas w stosunku do roli braku ludności, podczas kiedy każdy elementarz szkół ludowych mógłby pouczyć, że Galicja należy do najlepiej zaludnionych części Europy. Każde 1.000 rolników w Galicji posiada tylko 1.600 hektarów, w Kongresówce zaś 2.700 hekt. Nawet w gęsto zaludnionych Czechach na 1.000 rolników przypada 2.300 hekt., a w Anglii jeszcze bardziej zaludnionej na 1.000 rolników nawet 3.700 hektarów, to jest przeszło dwa razy tyle co w Galicji. Angielscy rolnicy równocześnie posiadają trzy razy tyle bydła co galicyjscy. Jeszcze większa zachodzi różnica w ilości ludności innych zawodów, czyli mówiąc inaczej, konsumentów domowych na płody rolnicze. Na 1.000

rolników przypada w Galicji 333, w Kongresówce 666, w Czechach 1.450, a w Anglii nawet 4.000 takich domowych konsumentów. Rolnik angielski posiada więc dwa razy tyle ziemi, trzy razy tyle bydła i dwanaście razy tyle konsumentów domowych, co galicyjski. Rolnik galicyjski jest więc upośledzony pod każdym względem. Ale podoba mi się niżej pod względem ilości bydła, konsumentów domowych można zaradzić, coż zrobić na brak ziemi? O braku sił roboczych w Besarabji, w prerjach amerykańskich, w Australji, ale z pewnością nie w Galicji, gdzie już i tak mniej ziemi na każdego rolnika wypada jak w którymś wiek kraju europejskim. Można mówić o lenistwie robotnika, o niewystarczającej płacy, o braku narzędzi, ale z pewnością nie o nadmiarze ziemi. A jednak to urojenie o zbytku ziemi jest podstawą ogólnej opinji, że w Galicji tylko system ekstenzywnego gospodarstwa może mieć powodzenie — gdy przeciwnie liczby powyższe przekonują, że jeżeli gdzie, to właśnie u nas brak ziemi wskazuje potrzebę jak najintensywniejszego gospodarstwa.

## Listy z kraju.

**Olesko 22. lutego.** (Nielad.) Sławne niegdyś miasteczko nasze smutny dziś przedstawia widok swymi nędznymi i obdartymi domkami, siedzącymi wśród błota, oddzielone od świata brakiem drogi. A wiele przyczynia się do tego sławetna nasza zwierzchność gminna.

Przy wjeździe do miasteczka jest most, wysoko nad potokiem wzniesiony i od kilku lat pozostawiony poręczy. Dwa wozy na tym mostku nie mogą się nieść, a jeden tylko przy największym ostrożności bez szwanku może przejechać. W noc trzeba zdać się na opatrność bożą, bo jeden fałszywy krok spowoduje kalectwo albo śmierć. Tużsja żandarmerja pięć razy już zwracała uwagę na to władzy nadzorczej, ale poręczy jak nie było, tak nie ma, chociaż gmina posiada własny las. Nadto zwierzchność gminna ściągą po 1 złr. od każdego domu za naprawę dróg tytułem szarwarku, co wynosi rocznie około 700 złr. i za te pieniądze każe na wiosnę przywieźć z gminnego lasu kilka fur gałęzi, w niektórych miejscach dołami przykryje i ziemią z rowów od biedy przysypie, chociaż końce gałęzi ludziami i koniom ocysypie, a kobiety spodnicami gałęzi rozwłóczą. Operacja ta może kosztować rocznie najwyżej 50 złr. Urząd gminny pobiera także datki za pastwisko, za odbiór podatków, za widymowanie kartek oględzin lekarskich przy pogrzebach itp., a z dochodów tych nie widać pożytku.

**Buczacz 23. lutego.** (Z życia towarzyskiego.) W naszej miejscinie karnawał zakończył się b. r. weselej niż lat ubiegłych. Z pomiędzy zabaw zasługuje na

6)

## Miłość królowej.

Napisał  
Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

IV.

— Głównym razem. Cóż nam innego pozostaje uczynić?

Tryumwir wyrzekł te słowa do swojej królowej.

Co im pozostało jeszcze uczynić?

Zapewne — gdyby o wszystkim innym zapominając, mieli tylko żyć dla swojej miłości — to nicby im innego nie pozostało uczynić. Lecz korona — to ciężar ogromny. Co wolno pastarzom, żniwiarzom i parobkom — panującym jest wzbronionem. Z tym zakazem na ustach miało przeznaczenie także i do bram aleksandryjskiego pałacu zapukać.

Marek Antoniusz bawił już rok cały w Aleksandrji, a listy jego przyjaciół, które go wzywały do Rzymu, były coraz natarczywsze. Już zagroził senat, oburzony próżniaczem życiem wodza, zrzucając go z jego godności, jeżeli jak najprędzej nie opuści Aleksandrji i nie poskromi zbuntowanych ludów na Wschodzie. Pewna liczba bowiem małoazjatyckich szczepek, mając na czele bojowniczych Partów, sprzykrzywszy sobie jarzmo rzymskie, podniosła rokosz. Ich śmiałość uwień-

czoną została pomyślnym skutkiem. Ośmielili się szydzić z tego, którego zwykle imię samo nabawiało ich strachu, a o którym wiedzieli, że obecnie oczarowany miłością, stał się tylko cieniem dawnego bohatera.

Wprawdzie gniew senatu nic nie znaczył. Odkaż Cezar na rzuconą nań banicję przez tenże senat, przejściem przez Rubikon odpowiedział, stało się to prześwietne zgromadzenie li tylko maszyną, zawsze gotową popierać ambitne plany pojedynczych osobistości. Teraz kierował nią Oktawian. W tych orzeczeniach ojców narodu widać było rękę podstępного ducha. Nie można przypuszczać, ażeby on był rzeczywiście rozgniewanym niesłychaną niedbałością swego współtryumwira, była mu ona bowiem bardzo na rękę, by Antoniusza w oczach Rzymu poniżyć. Lecz ta niedbałość poczęła szkodzić interesom państwa rzymskiego na Wschodzie, a nikogo nie było takiego, ktoby potrafił chwycić się budowę tak skutecznie podeprzeć, jak Antoniusz. Czy Oktawian już wtedy zamyslał o samowładztwie, trudno powiedzieć. To tylko pewne, że oręż Antoniusza był mu potrzebnym, chociaż dla jego osobistych widoków stopniowa utrata szacunku wobec świata jego kolegi byłaby mu bardzo pomocną. I to za jego staraniem wysłał nakoniec senat oficjalne poselstwo do Egiptu z wezwaniem do zapominającego o swych obowiązkach tryumwira, by zbuntowane ludy Małej Azji poskromił.

Osobiście byli posłowie w Aleksandrji dobrze przyjęci. Lecz z ich poselstwa i z oznak ży-

cia ojców Rzymu, wybuchnął tryumwir głośnym śmiechem, a gdy królowa w przecuciu bliskiej rozłąki zbladła, zcałował z jej policzków bladost, śmiejąc się ciągle z senatu.

Lecz przyszła godzina, w której ten śmiech zamarł mu na ustach. Przybył jeszcze jeden poseł i prosił o tajemne posłuchanie nocną porą. Przysłał go Dolabella, jego prawdziwy przyjaciel. List mówił jasno o ambitnych planach Oktawiana. Im bardziej się zwiększa oburzenie przeciw postępowaniu Antoniusza w Aleksandrji, tem większą władzę zyskuje Oktawian nad umysłami. Bezkarne rokosz Partów zaliczają mu do największych zbrodni i wkrótce, nie używając żadnych ostrożności, nieprzyjaciela jego wystąpią przeciw otwarciu przeciw niemu. Że dotąd tego nie uczynili, przypisać należy temu, iż bez jego pomocy nie byłoby w stanie ujarzmić rokoszan w Małej Azji. Gdy tylko to czyni, pozbędą się go wkrótce. Przedewszystkiem należy mu o tem pamiętać, że każda godzina dłużej spędzona w Aleksandrji, podnieca coraz bardziej niechęć ku niemu, a Oktawianowi tem samem ułatwia zwycięstwo.

— A więc dobrze! — zawołał tryumwir po przeczytaniu listu. — To prawda co Dolabella powiedział. Opuść Aleksandrję. Lecz nie przeciw Partom pójdę — tam wystarczy mój wódz, Wentidiusz, lub który inny — pójdę do Rzymu! Przekonaj się, że jestem zawsze jeszcze ten sam co dawniej. Nie płacz, słodka królowo. Jeżeli może Oktawian wyciągnąć swe ramię, by świat zagarnąć i Antoniusz to samo potrafi. Czyż nie je-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne.

kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

wzmiankę ostatni wieczorek na dochód „Czerwonego krzyża“, a to z tego powodu, że razila wszystkich nieobecność osób, które z natury rzeczy powinny być się jawić. Mimo podobnych przeszkód, obudzony ruch towarzyski nie ucierpiał. Zawdzięczamy to obecnemu prezesowi kasyna ks. kanonikowi Gromnickiemu. Zaczyn ten mąż nie szczędząc kosztów ni trudów, nieodstraszony zewsząd stawianymi przeszkodami dąży do wytkniętego celu, stworzenia jedności i zgody. Ze usiłowania jego nie są bez błogich skutków, niech posłuży okoliczność, że wspólnie z kilku młodymi w sztuce zamiłowanymi ludźmi, podniósł myśl stworzenia stałego teatru amatorskiego.

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad moralnymi korzyściami, jakie przynoszą teatry amatorskie w ogóle. Prosperują one nawet w stolicach obok teatrów zawodowych. O ilez bardziej są one pożądane w takich miastach jak Buczacze, gdzie rzadko zagości jakie przedniejsze grono sceniczne. Mamy to błogie przekonanie, że plan ten nie pozostanie projektem, lecz znajdzie u naszej miejscowej publiczności i okolicznego obywatelstwa gorące poparcie, a drobnostkowe trudności nikogo zrażać nie będą w przyłożeniu ręki do dzieła tak dawno pożadanego, którem nas zawstydzają nawet mniejsze miesteinki. Kwestja ta przychodzi w sobotę pod obradę. Pierwsze koszta sprawienia najniezbędniejszych dekoracji i przyrządów pokryją składki członków, późniejsze zaś wydatki mają być czerpane z dochodów przedstawień.

## Z izby sądowej.

Lwów 24. lutego. (Na karę śmierci) przez powieszenie został skazany Chaim Wurm w procesie o skrytobójcze morderstwo, które toczyło się obecnie już po raz trzeci przed ławą sędziów przysięgłych przez dni cztery.

Sędziowie wydali wyrok jednogłosny. obrońca adw. dr. Popiel i dr. Lilien zgłosili zażalenie nieważności.

Rozprawa konfiskacyjna. Dnia 24go b. m., o godzinie 11. rano odbyła się publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty pracy s. p. Agatona Gillera, p. n.: „Charakterystyka powstania“. Po podniesieniu oskarżenia przez prokuratora, zabrał głos naprzód czcigodny weteran p. Mieczysław Darowski, jako nakładca broszury. W krótkim a jedynym słowie, zaznaczył stanowisko autora i polskiej polityki, w stosunku do Austrii i jej dzisiejszych dążeń, które z naszymi wzajem się tylko wspierać muszą. Przypomniał jak Marja Teresa opierała się, by nie brać udziału w rozbiórce Polski — który wedle jej zdania, jak wedle sumienia wszystkich mężów sprawiedliwych — był chyba polityczną... Znając to stanowisko i znając treść historycznej broszury, nie wahał się wydać ją własnym kosztem, na rzecz weteranów. Nie robiłby daremego nakładu, gdyby przypuszczał, że prokuratorja może w pomienionej pracy znaleźć co przeciwnego. Zresztą, zostawił właściwą obronę szanownemu obrońcy dr. Dziedzielewiczowi.

Wymowną i dosadną była też obrona dr. Dziedzielewicza. Stał on głównie na stanowisku historycznym i bronił pracy s. p. Agatona, jako cennego dokumentu historycznego, który ocenić i uszanować musi każde cywilizowane społeczeństwo. Wszakże autor był jednym z głównych filarów i motorów powstania 1863 roku, i kreśląc „charakterystykę powstania“ miał na celu, jak sam mówi „danie świadectwa prawdzie“ zanim w szczegółowej historii, którą pisał, udokumentować ją potrafi.

To więc, co odnosi się do kreślenia historii 1863 roku, nie może podlegać dzisiaj zarzutowi... Wypowiedanych nadziei i pragnień autora, jako samych idei, żaden kodeks ścigać nie może. Do czynów gwałtownych, mogących narazić państwo na niebezpieczeństwo, co przewiduje § 58, nigdzie w pracy swej autor nie wzywa. A jedno, jedyne pozytywne wezwanie, to wezwanie społeczeństwa „do pracy nad oświatą i dobrobytem ludu“ — to wezwanie „do umoralnienia i uszlachetnienia“ siebie.

Po wysłuchaniu tej pięknej obrony, trybunał wydał wyrok potwierdzający konfiskatę, wszakże tylko na mocy dwóch drażliwszych ustępów inkryminowanych, a nie dla całej treści.

Wiedeń 25. lutego. (Proces o zdradę stanu). Jak już z telegramu obszernego wczoraj nadesłanego wiadomo, proces przeciw dr. Kornewi Żiwnemu, wydawcy czasopisma *Parlamentär*, rozpoczął się wczoraj przed sądem przysięgłych. Akt oskarżenia zarzuca Żiwnemu, że za pomocą czasopisma swego dążył do narodowego, kulturalnego i politycznego złączenia wszystkich tak austriackich jak zagranicznych Słowian, a to pod supremacją narodu rosyjskiego.

Dr. Żiwny liczy lat 29, jest rodem z Morawy, doktorat uzyskał na uniwersytecie krakowskim. Czasopismo *Parlamentär* objął po zmarłym teściu swoim Skrejszowskim i oddał je na usługi panslawizmu. W dziesięciu skonfiskowanych artykułach wzywał Żiwny Słowian austrackich do nauki języka rosyjskiego i przyjęcia prawosławia.

Oskarżony zaprzecza jakoby dążył do przewrotu politycznego, przyznaje tylko, że dąży do kulturalnego połączenia Słowian.

Przeciwko temu twierdzeniu świadczą listy Żiwnego, w których przedstawia panslawizm polityczny jako cel całego ruchu. Żiwny i jego familia przyjęli prawosławie. Na cele panslawistyczne pobierał Żiwny znaczne subwencje, jest bowiem ubogim człowiekiem, a gazeta jego liczyła tylko 300 prenumeratorów.

Sposób obrony oskarżonego i tok rozprawy w pierwszym dniu wiadomy jest czytelnikom naszym z telegramów.

## KRONIKA.

Z kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące zawiadomienie: Przy pociągu pospiesznym nr. 2, który wczoraj odszedł ze Lwowa, pękła przed samą stacją w Rodatyczach obręcz koła przy przedostatnim wagonie osobowym, wskutek czego tak ten, jakoteż ostatni wagon osobowy przy pociągu wykoł się przed zwrotnicą wjazdową na tejsze stacji. Na dany alarm sygnałowy zatrzymano natychmiast pociąg, opatrzone w hamulec parowy. Wypadek ten nie pociągnął żadnego innego uszkodzenia ani podróży, ani też służby kolejowej.

Po przesadzeniu podróży z ostatnich dwóch wagonów do innych wagonów pociągu, ruszył pociąg pospieszny dalej do Krakowa, dokąd przybył, mając tylko 4 min. spóźnienia.

Wskutek tego wypadku wstrzymany został pociąg pospieszny nr. 1. w Sądowej Wiszni aż do „naprawienia uszkodzonej zwrotnicy w Rodatyczach, i przybył do Lwowa o godz. 9. min. 50 według zegaru kolejowego. Na całej linii między Krakowem a Podwołoczyskami srożyła się ubiegłej nocy straszliwa śnieżycza, połączona z silnym orkanem, wskutek czego też wszelki ruch pociągów pomiędzy Podzamczem a Krasnem ustać musiał. Jakie ograniczenia ruchu pociągów dzisiejszej nocy i jutro nastąpi, oznaczyć na teraz jeszcze nie można, dotąd przecież już wiadomo, że ruch pociągów na linii Rawa-Sokal i na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska wskutek zasp śnieżnych musiał być zastanowiony.

O godz. 3. popołudniu dano nam znać wczoraj z zarządu kolei państwowej, że linia Lwów-Stryj jest również zasypaną, i kurs pociągów musiano zastanowić.

Ruch pociągów na kolei czerniowieckiej, mianowicie na przestrzeni Czerniowiec-Nowosieltca, jakoteż na kolejach lokalnych kołomyjskich, został z dniem wczorajszym wstrzymany wskutek zasp śnieżnych.

Galicyskie przedsiębiorstwo asfaltowe i fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów Szeligi-Lyszkiewicz, inżyniera, powstało we Lwowie ul. Korytna nr. 13 wprost kościoła św. Marcina. Poleca asfalt z najpierwszych kopalni francuskich i włoskich, bitum, goudron, tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów, lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę angielską dystylowaną, taflę izolacyjną, oraz wszelkie potrzebne materiały do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i szczytki do laku asfaltowego. Roboty dachowe i asfaltowe wykonuje przez majstrów specjalistów, umyślnie z zagranicy sprowadzonych, z kilkoletnią gwarancją dobroci i trwałości materiałów. Fabryka asfaltuje: ulice, chodniki, fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci, posadzki w kościołach, fabrykach, oranżeryjach, gorzelniach, bramy, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pisoary, dna kanałów, podjazdy, przedsionki, stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balkony, tarasy, ganki drewniane, aby je zabezpieczyć od pożaru. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem, znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując

steśmy obaj ze szkoły Cezara? A ty wiesz, z kim ten tron świata podzielę.

Kleopatra nie znalazła żadnej odpowiedzi prócz westchnienia.

W dziesięć dni później wypływała flota rzymska z ujścia Nilu, mając na czele wspaniałą okręt wodza. Pozłacana głowa barana polyskiwała na jego tramie, na najwyższym zaś maszcie powiewała purpurowa flaga Kleopatry. Ach, tylko jej flaga, nie jej żagiel! Nie ten żagiel, który ich niegdyś połączonych uprowadzał z Tarsus!

Właśnie odbił okręt od brzegu. Tryumwir stał na pokładzie. Na pomoście nad samą wodą znajdowała się królowa. Drżała z boleści. Jakże pieszczołtliwie wyciąga rękę w powietrze, którem on dopiero co oddechał. Już dzieli ich przestrzeń, której swemi ramionami nie jest w stanie przełomować. Nachyla się o ile może, by choć trochę bliżej być ukochanego.

Niemilosierne wiosła, niemilosierny wiatr! Co raz dalej i dalej pędzą okręt. Lecz opuszczona królowa stoi jeszcze na tem samym miejscu i oślepiałym wzrokiem wpatruje się w niktące żagle. Okręt już wypłynął na pełne morze. Już ma zniknąć za horyzontem. Teraz znika jego tułów, potem żagle, a nareszcie — jako krwawa łza rozstania — purpurowy wieszchołek masztu. Jakże czas jeszcze spoczywa oko opuszczonej na tem miejscu, gdzie wszystko znikło — potem niema, chwijnym krokiem, wsparta na ramieniu swej powiernicy Iras, powraca do pałacu.

Jakaż cichość zapanowała odtąd w tym pa-

łacu! Świątynia, której odebrano jej bóstwo. Osierocona zaś kapłanka siedziała na stopniach zrabowanego ołtarza i goniła wzrokiem ku północy, po za morze, z nieprzewidywaną tęsknotą, zazdroszcząc pyłowi rzymskiego bruku, na który teraz musiał jej tryumwir wstąpić.

Lecz nie dosyć, że była jego widoku pozbawioną. Tygodnie i miesiące mijały bez żadnej wiadomości od niego. Czyżby morze, zazdroszcząc jej miłości, pochłonięło posłańców? Natomiast dziwne wieści doszły jej uszu. I więcej niż dziwne — przerażające, zatrważające życie, świat ze swych posad wzruszające. Ile w nich mogło być prawdy?

Antoniusz ukazał się w Rzymie ze zdziwieniem ludu i nieukontentowaniem Oktawiana. Zastał wszystkie umysły przeciw sobie wzburzone. Przedtem nieprzebrana liczba jego przyjaciół i satelitów znacznie stopniała. Mała garstka wierznych przyjęła go markotnie, czyniąc mu wyrzuty. Był najwyższy czas, by się tu pokazać. Jeszcze jeden miesiąc zwłoki, a nieby nie pozostawało, jak zbrojne wystąpienie. Musiałby Rzym przeciw Rzymowi uzbroić, jak niegdyś Cezar uczynił. Wszystko jednak, co mu zarzucano, jednoczyło się w tem jednym imieniu: „Kleopatra“. Udał się na Wschód, by ją pokonać i Egipt uczynić rzymską prowincją. Zamiast tego całował skraj jej szaty, a Azja przez nią przepadła. Nim się ukazał w Rzymie sądzono, że nie ma za wielkiej kary za jego słabość. Teraz, gdy stanął znowu przed nimi w całej swej okazałości, która mu oddawna

wszystkie serca jednala — teraz szukano skrzętnie pozorów, by go uniewinnić i radowano się, że mogą przeklinać Kleopatę, jako jedynie tu winną.

Co się tyczy Oktawiana, ten widział swoje najskrytsze plany obecnością Antoniusza pokrzyżowane. Czegoż nie czynił, by go z serca narodu wyrugować! Jeden obchód, który zrobił w mieście, jedna mowa, miana do kapitolńskiego pospólstwa, zniszczyły wszystko. Roztropny i gładki, jakim był syn siostry Cezara, prędko potrafił się zastosować do ogólnej opinji. Wszystkiego zaniedbał, co budował na przyszłość. Postanowił wspólnika władzy, którego jeszcze teraz żadną miarą pozbyć się nie mógł, tak ściśle połączyć ze sobą, jak go się pierwwej starał zniszczyć w oczach ojczyzny. Co dotąd z wewnętrzną radością widział, że Antoniusz zapominając o wszystkich obowiązkach i honorze u nóg Kleopatry spoczywał, to musiało być teraz zmaszanem w pamięci wszystkich, a zarazem powtórzeniem się tego zapobiedz. I w ten sposób został plan zrobiony, który dojrzewa tylko w czarnych duszach i szuka cienia nocy i jej krętych ścieżek, by w same serce ugościć tych, którzy są jego celem. Wysłañców Kleopatry, a przybywali co tygodnia, chwymano. Również i tych, których Antoniusz do swojej królowej wysyłał. Oboje napróżno wyczekiwali. Dumny gniew opanował duszę tryumwira; ją zaś ponura, trawiąca rozpacz. A szerokie, niemilosierne morze leżało między nimi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany cienkie od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych. Długoletnią trwałość i dobroć wykonanych robót poręcza. Próby materiałów i cenniki rozsyła gratis.

**Niedaleko zajechał.** Donosiliśmy przed tygodniem o zniknięciu subiekta handlowego Nathana Hissnera, który sprzeniewierzył na szkodę swego pryncypała kwotę około 600 złr., znikł ze Lwowa. Młodzieńiec ów ze sprzeniewierzoną kwotą niedaleko zajechał, i przewidywania, iż niedługo z nim będą miały do czynienia sądy karne, sprawdziły się. Wczoraj już bowiem wysłędzony został w Brodach, gdzie czynił starania w celu uzyskania paszportu do Rosji. Odstawiono go oczywiście do Lwowa, a skradziona kwota znalazła się również, zmniejszona już jednak o całą setkę.

**Śmierć przewidziana.** Mikołaj Rawski, lat około 70 mający, kolonista w Kleparowie, od jakiegoś czasu był chory, w tych dniach bardziej jeszcze zanieógł, a w końcu czując większy jeszcze upadek sił, posłał swego syna do stolarza, by przyszedł wziąć miarę na trumnę. Po zrobieniu trumny stolarz przyniósł taką Mikołajowi, a ten chcąc się przekonać czy jest dokładną i wygodną, wstał z łóżka, obejrzał ją i położył się w niej, a powiedziawszy że dobra, wstał, zalecając stolarzowi, by się nie oddalał, gdyż wkrótce potrzebny będzie do włożenia go napowrót do trumny, co też w istocie się stało, bo powróciwszy do łóżka w dwie godziny później zakończył życie. Umarł przed dwoma dniami.

**Obrachunek we dwoje.** Wczoraj wieczorem w rynku zwróciły uwagę przechodniów krzyki i lamenty kobiety, którą postępujący obok mężczyzna, obdarzał co chwila potężnymi razami. Był to robotnik młynarski i jego żona. Jeden z przechodniów stanął w obronie maltretowanej kobiety, ta jednak zawróciła się nagle do obrońcy swego z wyrzutami w słowach doraźnych, ażeby nie mieszał się do obrachunku, który mają we dwoje.

**Wieczorek w 50tą rocznicę** wyjścia na świat „Rusalki Dniestrowej“, urządony w pierwszych dniach bm. przez towarzystwa ruskie, przyniósł czystego dochodu 68 złr 99 ct., którą to sumę komitet rozdzielił udzielając p. Julji Szaszkiewiczowej, wdowie po Marjanie Szaszkiewiczu 21 złr., szkole imienia Szaszkiewiczza 24 złr. 99 ct. i towarzystwu „Pomoc Szkolna“ (dla ruskiej szkoły ćwiczeń) 23 zł.

**Wakują posady:** pedela przy uniwersytecie w Krakowie; woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie; leśniczego w obrębie galicyjskiej dyrekcji domen i lasów. Oprócz tego jest wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych zastrzeżonych wysłużonym podoficerom, jednakże po za granicami kraju. Bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

**Popularne wykłady rolnicze.** Drugą serję takich rozpocznie p. M. A. Barta, nauczyciel szkoły dublańskiej, w marcu b. r. w następujących gminach powiatu lwowskiego: Malechowie, Grzybowicach, Grzędzie, Podliskach małych, Żydaticzach, Srokach przy Laszkach, Stroniatynie, Zniesieniu, Zboiskach, Zamarstynowie, Kleparowie, Hołosku, Prusach, Zubrzy, Zarudzcach, Kościejowie i Zawadowie. Wykłady będą się odbywały w niedzielę i dni świąteczne po niesporach i odbywać się będą w języku polskim lub ruskim, zależnie od tego, jakim językiem mówi lud w gminach powyższych.

† **Józef Schürer**, b. kapelmistrz opery lwowskiej i kapeli „Harmonja“, zmarł we Lwowie w 68 roku życia.

**Z „Sokoła“.** Dzisiaj odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9. pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Początek koncertu wyjątkowo o godzinie 4. po południu, a to z powodu wieczornego koncertu panny Bianki Bianchi.

**Z Winnik** donoszą nam, że dnia 23. bm. grono urzędników sądowych i fabrycznych pożegnało serdecznie p. Edmunda Philippa, przenoszącego się stamtąd na posadę adjunkta sądowego do Sokala.

**Doktorat.** Pan Zygmunt Romuald Paweł Kuliński, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim, stopień doktora praw.

**Krakowska Izba handlowo-przemysłowa** postanowiła, na wniosek prezesa T. Baranowskiego, uczcić 40 rocznicę panowania cesarza Franciszka Józefa. Sposób uczczenia obmyśli wybrana przez Izbę komisja, złożona z prezesa Baranowskiego i szefa biura Izby dra. Weigla.

† **Ksiądz Stanisław Nowiński**, katecheta gimnazjum św. Anny w Krakowie, komisarz biskupi dla szkół miejskich, pisarz arcybactwa miłosierdzia, zmarł

nagle, przeżywszy lat 47. Śmierć nastąpiła w mieszkaniu dr. Zolla, do którego zmarły przybył w odwiedziny. Przyczyną śmierci był ostry obrzęk płuc. Pomocy lekarskiej udzielił na miejscu doktorzy Bukowski, Wilkosz i Żuławski. Zmarły urodzony w r. 1840, wyświęcił się w r. 1863. W mieście naszym powszechnie znany i lubiany, a młodzież otaczała go serdeczną miłością.

**Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Norberta Lorschea z Buczacza do Horodenki; Zygmunta Masiuka z Horodenki do Rudek; dr. Teofila Sozańskiego z Rudek do Skalatu i Jana Jahnera ze Skalatu do Przemyśla; tudzież kierownika starostwa w Dąbrowej Emila Schutta do Buczacza, oraz przeznaczył starostę Bogusława Kieszkowskiego do Dąbrowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł notariuszów: Antoniego Niementowskiego z Żółkwi do Kołomyi, a Józefa Hayda z Grzymałowa do Żółkwi.

**Kilka ornatów nowych**, złotem i srebrem obszywanych, zastawił przed kilku dniami w Przemyślu nieznamy mężczyzna, który do posiadania tych rzeczy przyszedł prawdopodobnie w sposób nieuczciwy. Byłoby pożądanem, by prawny właściciel lub poszkodowany zgłosił się albo do prokuratury w Przemyślu, albo do dyrekcji policji we Lwowie.

**Kawalerska jazda.** Na placu Bernardyńskim doróżkarz Szymon Łysak chciał z „szykiem“ zajechać na oczekujących go pasażerów. Że jednak chęć popisania się nie poszła w tym razie w parze ze zgrabnością, zaczepił o przejeżdżającą brykę ze śniegiem, skutkiem czego doróżka uległa złamaniu koła, a woźnica spadł na ziemię i uległ potłuczeniu.

**Skradziono p. Z.** zamieszkałemu przy ul. Garnarskiej l. 6. dywanik ze schodów.

**Samobójstwo.** Wenecki dziennik *La Venezia* donosi o tragicznym zgonie zamieszkałego od dawna na lagunie p. Bolesława Świętorzeckiego, który życie sobie odebrał wystrzałem z myśliwskiej strzelby. Pogrzeb jego odbył się w kościele Santa Maria del Giglio, w przytomności licznych przyjaciół i deputacji wszelkich stowarzyszeń, a mianowicie patriotycznego towarzystwa „*del Bucintoro*“, którego chorągiew osłoniąca była krepą. Powód samobójstwa niewiadomy.

† **Karol Sobolewski**, pedagog warszawski, zmarł tamże d. 21 bm.

**Samobójstwo i morderstwo.** Onegdaj w Wiedniu w pewnym hotelu „Garni“ sługa pocztowy Józef Neugebauer zastrzelił swą kochankę Betti Dangel, a następnie wystrzałem z pistoletu sam odebrał sobie życie. Betti, 22 letnia szwaczka zarabiała z początkiem ucztwie, później zaczęła wieść życie rozwiązłe i w tym czasie poznała się z Neugebauerem, którego przełożeni przedstawiają jako pilnego pracownika. Neugebauer żona od trzech lat, porzucił dla kurtyzantki rodzinę i znajdował się w bardzo złych stosunkach finansowych. Znaleziono przy nim 36 centów.

**Nowy kometa.** Na przylądku Dobrej Nadziei odkryto nowego kometę, który będzie widzialnym i w Europie.

**Zamach na prezydenta sądu.** Dnia 18. bm. wykonał w Belgradzie na życie prezydenta apelacji, Dymitra Radovica, zamach morderczy Łazarz Cvetkovic, były kierownik sądu obwodowego w Aleksinaczu, który za zamordowanie swej pasierbicy został skazany na 12 lat więzienia. Motywa wymienionej zbrodni nie są dotychczas wyjaśnione, prawdopodobnie jednak przyczyną zamachu jest to, że Cvetkovic nie otrzymał zezwolenia na powtórne wdrożenie śledztwa. Cvetkovic wszedł do gmachu sądowego, żądając widzenia się z prezydentem, ponieważ ten jednak przewodniczył rozprawie, Cvetkovic przeto otworzył drzwi od sali i wystrzelił do przewodniczącego trzykrotnie z rewolweru. Strzały chybiły, i Cvetkovic widząc, że woźni biegną ku niemu, dwoma strzałami odebrał sobie życie.

**Znaczną kradzież** pocztową miano popełnić w Odessie. Jeden z urzędników pocztowych tamtejszych zabrawszy kilka większych przesyłek wartościowych pochodzących z Niemiec i Austrii, umknął do Turcji. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

**Uwięzienie sędziego.** W skutek bezimiennego listu nadesłanego prezydentowi sądu krajowego w Bernie, że sędzia powiatowy w Błańsku Leopold Pell miał się dopuścić defraudacji, wyjechał tam do Błańska i przeprowadziwszy rewizję kasy sierocińskiej przekonał się, iż brakuje w niej 1200 zł. Wiele aktów zginęło. Pell został natychmiast uwięziony.

**Samobójstwo z nędzy** popełniła para małżeńska w Wiedniu. Pomocnik murarski liczący lat 63 nazwiskiem Ramfanch i małżonka jego 55 letnia kobieta

będąc pozbawionymi wszelkich środków do życia, brali sobie życie wystrzałami rewolwerowymi.

**Niewinnie skazany.** W Londynie skazany został przed szesnastu laty Jerzy Beaselej na dożywotnie więzienie jako morderca. W ubiegłym tygodniu przedstawiono dowody przekonujące, że Beaselej morderstwo nie popełnił, a tem samym został niewinnie skazany. Sędziowie uwolnili nieszczęśliwego, który za cudzą winę najpiękniejsze lata swe strawił w więzieniu, bowiem lat 27, gdy został skazany.

**100-letnia rocznica** urodzin znanego niemieckiego filozofa-pesymisty Schopenhauera przypadła 22 tego br. Z tej okoliczności wszystkie pisma niemieckie poświęcają Schopenhauerowi obszernie wspomnienia, streszczając jego myśli filozoficzne i ich źródła i streszczając ich doniosłość dla naszego czasu. Nie zaszkodzi przypomnieć, że Schopenhauer urodził się na ziemi polskiej, w Gdańsku, gdzie przodkowie jego od dawnych czasów byli zamożnymi mieszczanami, a długi czas także burmistrzami.

**Do katastrofy w Mount-Vernon**, o której wczoraj nosiliśmy wczoraj, przybywają nowe szczegóły. W tym miasto znikło z powierzchni ziemi. Domy pod wpływem strasznego cyklonu waliły się szeregami, jakby nie były cegły, lecz z kart były stawiane. Co oszczędził ognia, zniszczył pożar. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy ludzie znajdują się pod gruzami. Liczbę zabitych policzono na 150. Mieszkańcy biwakują pod gołem niebem od dotkliwego zimna. Widok miasta leżącego w gruzach jest rozdzierającym i zaiste dziwić się należy, że katastrofa ta stosunkowo niewielką liczbę ofiar za sobą pociągnęła.

**Spekulacja z pieczywem.** P. Franciszek Bielecki, majster piekarski, zamieszkały pod l. 4 przy ul. św. Michała, oskarżył wczoraj na policji zbiegłego z Kołomyi swego czeladnika Zygmunta K. i parobka Stefana Tyczyńskiego, który towar rozwoził — o oszustwie. Piekarz rozsyłając swe pieczywo przez parobka do wiktuałów bardzo sklepików z wiktuałami, zrobił z właścicielami mi tych ostatnich umowę, iż pieczywo czerstwe, które rozsprzedane nie zostało, przyjmuje napowrót po swojej cenie lub wymienia je na świeże. Czładnik pieczywo owe wydawał parobkowi, który za nie pieniądze inkasował. Od dłuższego czasu zauważył p. Bielecki, że czerstwego pieczywa nader wiele w piekarni mu się gromadzi, a nie widząc przyczyny tego w złej sprzedaży, wpadł na ślad oszustwa, jakiego dopuszczają się musieli czeladnik w spółce z rozwożącym. Obszedłszy więc swoich klientów, przekonał się dowodnie o słusności swych podejrzeń, i o znowie swej służbie przeto oddał całą sprawę policji.

**Trudny dowód.** P. Karolina Schwabel, zamieszkała pod l. 17 Piekarska, kupując wczoraj warzyw u straganiarki Zofii Fiszer, na pl. Halickim, przez targnięcie, zapomniała na chwilę mufkę z woreczkami zawierającym kwotę 96 złr. 61 ct., którą na straganie położyła. Odszedłszy zaledwo parę kroków, przypomniała sobie o pieniądzach, wraca więc spiesźnie, lecz na jej żądanie zwrotu takowych, przekupka odpowiedziała, że mufkę nie widziała. Poszkodowana, donosząc o tem policji, dodaje, że w chwili gdy wróciła do straganiarki, odchodził od straganu jej mąż, którego o przywłaszczenie pieniędzy posądza. Trudny tu chyba będzie dowód.

**Złodziej z profesji.** Niejaki Leon Góralewicz, dotychczas nigdy nie należący do lepszej sfery społeczeństwa, a od dłuższego czasu żyjący z zakazanego prawem, a pomimo słowem przemysłu na bruku lwowskim, zwrócił już na siebie od dawna uwagę władzy policyjnej, atoli zawsze w chwili aresztowania umiał on sprytnie się wywinąć. Miarka jednak jak zawsze przebrała się i tym razem, gdy Góralewicz z rozlicznego rodzaju wyzysku przetrwał się na pole prostych kradzieży. Obchodził on mimo nowicie mieszkania prywatne, ogłaszane kartami do wy najęcia i pod pretekstem oglądania takowych, ukrywał zręcznie przedmioty jakie mu tylko pod rękę popadły, starając się przeróżnymi wybiegami odwracać uwagę mieszkańców w inną stronę, poczem oczywiście znacząc zawsze jakieś zarzuty i braki w danym lokalu, uchodził z łupem bezkarnie. Kilkakrotnie donoszono już policji o tego rodzaju kradzieżach, to też zwróciła ona barczną uwagę na opisywanego jegomościa. Wczoraj popołu pełnił on kilka takich sprawek w różnych punktach miasta, jakoto u Marji Arlamowicz na Kleparowskiej, Sowińskiej na Łyczakowie, u stróża Antoniego skradłki na Łyczakowie. W każdym tym mieszkaniu skradł owdzie garderobę, tam siekiere, pilkę, chustkę, spód itp. Przypadek chciał jednak, że stróż Wyczka, spotknawszy w parę godzin po kradzieży Góralewicza, poznał go, i przy pomocy policjanta aresztował. Złoczywie stawiał jednak zacięty opór, rzucił się czynnie na poli-

cjanta, usiłując musiano za zabezpiecz...

**Sztur...**

w okolicach strasza za przedstawiał dnak p. K. po kilkudni żał. Licząc rumaków, z puścił się z się po szer przecież z tworzyli si na czwórka reszcie kar w nim głę dalej postą pozycję sta jednego z szej wioski Uwięz waniu na słość prze wie zatrzy wielką tru ruszyła w odszukania kilka godz karę i k chwilowo po bezow dząc, iż p chał w in puszczeni znem pol cia, wska strasznych były lekk a tymcza O wyjści i koni n

Paul szcza, iż tychmias uczul ob jaciół. Z w ściany Chwilam K. modl gle przy skim, kt skrzypca Właśnie wesela, więc in Szturm grać pr mienie ciągle usi powtórn (Kareta, nia si gra na dla p.

I w kwó zenie i wa gm strzeń dzie n zakład czy k Zadań być st dać s wścieł 3) ba badan terjole sie o fundu został

się wśró prze stry padł

cjańta, usiłując mu wydobyć szablę z pochwy, tak, że musiano zawezwać silniejszej straży, która ostatecznie niebezpiecznego piaszka ujęła.

**Szturm wilków.** W nocy z d. 19. na 20. bm. w okolicach Rajgroda, gub. łomżyńskiej, srożyła się straszna zamieć śnieżna. Podróż w takich warunkach przedstawiała mnóstwo niebezpieczeństw, na które jednak p. K. D., obywatel ziemski, spiesząc się do domu po kilkudniowym pobycie w Grajewie, wcale nie uważał. Licząc na przytomność stangreta, dzielność czterech rumaków, zaprzęgniętych do karety na saniach, p. K. puścił się z wieczora w drogę. Póki podróż odbywała się po szerokim trakcie, konie rażno biegły. Wkrótce przecież zjechało na boczną drogę, gdzie co chwila tworzyły się zasy py śnieżne, utrudniające przejazd. Dzielna czwórka siwosów wciąż jednak posuwała się. Narazicie kareta wjechała w istny kurhan śnieżny i tak w nim głęboko ugrzęzła, iż nie było sposobu kroku dalej postąpić. Po krótkim namyśle, p. K. przyjął propozycję stangreta, który, wyprzągłszy konie, usiadł na jednego z nich i wyraził zamiar udania się do najbliższej wioski, aby sprowadzić pomoc.

Uwięziony w karecie pan K., w długim oczekiwaniu na powrót stangreta, teraz dopiero ocenił doniosłość przestróg znajomych, którzy go chcieli w Grojewie zatrzymać. Nie wiedział o tem, iż wierny furman z wielką trudnością dostał się do jakiejś wioski, z kąd wyruszyła wyprawa, złożona z kilkunastu włościan, celem odszukania karety. Zanim to jednak nastąpiło, upłynęło kilka godzin, a tymczasem zamieć straszliwa zasypała karetkę i konie wyprężone, spożywające obrok z kozła chwilowo na złób zamienionego. Stangret i włościanie po bezowocnych poszukiwaniach powrócili do wsi, sądząc, iż p. K. zdołał się sam z zasy wydobyć i odjechał w innym kierunku. Było to naturalnie mylne przypuszczenie, a p. K. znajdował się w nadzwyczaj groźnym położeniu. Słyszał on już od dawna głucho wycia, wskazujące zbliżanie się wilków. Konie na głos strasznych nieprzyjaciół, pozrywawszy kontory, któremi były lekko przyczępione do kozła, natychmiast drapnęły, a tymczasem wycie stawało się coraz głośniejsze i bliższe. O wyjściu z karety w takich warunkach, zwłaszcza, że i koni nie było, nie mogło być mowy.

Pan K. postanowił wytrzymać oblężenie, zwłaszcza, iż kareta posiadała okiennice drewniane, które natychmiast zapaścił. Był już czas wielki, gdyż po chwili uczuł obecność niewidzialnych, lecz strasznych nieprzyjaciół. Zglodniałe wilki uderzały z całą gwałtownością w ściany karety, czując w niej obecność żywego mięsa. Chwilami zdawało się, iż kareta zostanie rozbita i p. K. modlił się w duchu, oczekując strasznej śmierci. Nagle przypomina mu się znana legenda o grajku wiejskim, który, wpadłszy w dół wilyczy, począł grać na skrzypcach i muzyce tej zawdzięczał ocalenie życia. Właśnie p. K., amator gry na skrzypcach, wracając z wesela, miał ze sobą pudelko ze skrzypcami. Chwyta więc instrument i bez namysłu zaczyna grać oberka. Szturm w jednej chwili ustał i o ile zmęczony p. K. grać przestawał, znów się wznawiał, przy akompaniamencie straszliwego wycia. Biedny więzień grał więc ciągle mazury, polki, walce i był już bliskim omdlenia, gdy usłyszał strzały i głosy ludzkie. To wierny stangret powtórnie nadszedł z pomocą, tym razem skuteczną. Kareta, uwięziona w śniegu, niebezpieczeństwo dostania się w pazury szturmujących wilków i kilkogodzinna gra na skrzypcach, wszystko to stanowi noc pamiętną dla p. K. na całe życie.

**Instytut Pasteura.** Dzięki darowi p. Baucceaut w kwocie 250.000 franków, suma potrzebna na założenie instytutu Pasteura została skompletowaną i budowa gmachu postępuje szybko. Pawilony zajmują przestrzeń 10.000 metrów kwadratowych. Instytut nie będzie miał pomieszczenia na szpital, nie jest to bowiem zakład leczniczy, lecz szkoła. Pojedyncze pawilony łączące będą stajnie, kurnik, psiarnie, klatki na króliki itp. Zadaniem instytutu, prócz badań nad wścieklizną, mają być studia nad wszelkimi zaraźliwymi chorobami. Składać się on będzie z czterech działów: 1) szczepienia wścieklizny; 2) szczepienia wszelkich innych zarazków; 3) bakteriologii ogólnej, poświęcony wyłącznie ścisłym badaniom naukowym i poszukiwaniom zarazków; 4) bakteriologii stosowanej. Koszt wzniesienia instytutu wyniesie około miliona franków, a że całkowity zebrany nań fundusz wynosi dwa miliony, więc przeszło milion pozostanie na utrzymanie zakładu.

**Wilki w Bosnii.** W Lubnie, w Bosnii, ukazują się całemi stadami wilki, czyniąc wielkie spustoszenia wśród trzody okolicznych mieszkańców. Zarządzono przeciw drapieżnikom środki obrony w postaci trutek strychninowych, ofiarą jednak własnej nieostrożności padły lisy.

**Korespondencja od redakcji.** Jeden z prenumeratorów we Lwowie. Wydawnictwem książki adresowej kupców i przemysłowców zajęło się istniejące we Lwowie stowarzyszenie tychże. Obok tego jednak uznaje ono w całej pełni, stwierdzony zresztą praktyką na całym świecie, pożytek inseratów, których książka adresowa nigdy zastąpić niezdolna. Trzeba się pod tym względem spuścić na zdanie fachowe, które więcej waży, niż zapatrywanie dyletantów z publiczności.

## Teatr literatura i sztuka.

\* **Koncert** panny Herminy Patkiewicz, stypendystki sejmu, odbędzie się dnia 9. marca w sali kasynej. W program wejdą duety Żeleńskiego i Majerbeera z „Hugenottów“, pieśni Mikulego i Marka, trio do śpiewu J. Galla. Niewątpliwie że ogólną sympatją ciesząca się śpiewaczka, której gotowość do występów na cele dobroczynne jest znana, znajdzie wszechstronne poparcie.

\* **Wystawa dzieł sztuki polskiej i starożytności** w Kołomyi trwać będzie do 12. marca. Twórcą tej wystawy, hr. E. Starzeński, przeznaczają cały dochód brutto (ponieważ wszystkie bez wyjątku koszty opędzą z własnych funduszy) na bank ratunkowy poznański — obowiązkiem więc całej publiczności jest poprzeć cel szlachetny licznym zwiedzaniem wystawy, następującej zresztą każdemu wiele korzyści pod względem artystycznym i naukowym. Na wystawie znajdują się między innymi: Pieniądze królów z domu Piastów, począwszy od Ryksy 1034, aż po rok 1384. — Banknoty Kościuszkowskie i z roku 1831. Własność E. hr. Starz. — Śmigownica starożytna z Tyrawy wołoskiej (w Sarnockiem). Własność p. Gólkowskiego w Tyrawie. — A. Grabowskiego, dwa typy ludowe (olejne). Własność pani Grabowskiej. — M. Sozańskiego, cztery typy z Włoch (akwarele). — Altamonti'ego, (malarza nadwornego króla Jana Sobieskiego). Matka Boska. Własność p. Bauera w Stanisławowie.

\* **Panny Bulewskie** dają dnia 3. marca koncert w Kołomyi.

\* **„Potęga ciemnoty“.** Dramat Tolstoja pod wyższym tytułem, przedstawiony w Paryżu na scenie „Théâtre libre“, stał się przedmiotem ożywionej wymiany zdań miejscowych krytyków, podobnie jak poprzednio, zanim został odegrany, był powodem sprzecznych sądów dramaturgów i autorów, z których kilka przytoczyliśmy. Najznakomitszy krytyk paryski Franciszek Sarcey, wyznaje w *Temps*, iż przeczytałszy „Potęgę ciemnoty“, był zachwycony, a gdy miał o dramacie odezwać w sali des Capucines, w czwartym akcie, kiedy dziecko zostaje zamordowane, wybuchną płaczem, a wraz z nim i jego słuchacze. Zdawało mu się tedy, że sztuka będzie miała na scenie powodzenie, teraz zaś z właściwą sobie otwartością przyznaje, iż dramat na scenie nie wywiera tego samego wrażenia, co w czytaniu. „Wszyscy ci ludzie — pisze znakomity krytyk — są zwierzętami z ludzkim obliczem, jedzą chleb, zamiast żreć trawę. Za ich sprężność, cynizm, nikczemność nie można im złorzeczyć, tak dobrze, jak psom, które gonią się po ulicy i kasaają wzajemnie. Wołamy wprawdzie: „Jakie to prawdziwe!“ Co do mnie, może to być i prawdziwe, ale nie jest zajmujące. Człowieka przejmuje coraz wzrastający wstręt do tych bydlęcych istot. Nie należą one już do mego gatunku, nie wzbudzają we mnie ani litości, ani niechęci, ani oburzenia. Patrę się ciekawie na ich brudne i potworne postępowanie, ale duszy mojej nie są zdolne wzruszyć. Jedną tylko z działających osób zaostrzył Tolstoj w lekki odcień obyczajowości, starca, który jest zamało rozwiniętym, aby wypowiedzieć swoje myśli, który nigdy nie może znaleźć właściwego wyrażenia, i który zdań swoich nie kończy. Wszyscy inni są prostymi bydlętami. Ze stanowiska scenicznego jest to brak nieuleczalny, albowiem stanowi samo jądro sztuki i nie może być ani poprawiony, ani osłabiony, ani też zniesiony. Dlatego uważam, że „Potęga ciemnoty“ nie da się przyswoić dla sceny francuskiej“. Mimo tego sądu Sarcey'a, dyrektor teatru „Vaudeville“ zamierza wkrótce wystawić dramat Tolstoja. Inny wytrawny krytyk paryski, Henryk Fouquier, między innymi pisze w *Figarze* o „Potędze ciemnoty“ co następuje: „Podziwiam bez wątpienia literaturę Rosjan i uważam za bardzo niedorzecznego krytyka pytającego się: „Czy ci ludzie piszą?“ Ale, z przeproszeniem Wiktora Hugo, który żądał, aby Shakespeare'a podziwiano „comme une bete“, tylko ten podziw ma wartość, co może poddać się krytyce. Opowieści ruskie są według mnie, bardzo poufne w swoim rodzaju. Ale dlaczego pomijać ich jednostajność? Podziwiam wdzięk i dokładność szczegółów. Ale dlaczego zaprzeczać, że wielkie zarysy budowy, niezbędne dla piękności romanu lub dramatu, podobnie jak dla piękności gmachu,

znikają wśród nagromadzenia ozdób?... Czyż oryginalność wielu słowiańskich dusz w pojmwaniu postępu nie polega na tem, że pragną powrócić do barbarzyństwa? Słowem, czyż nie należy w myślach Rosjan i w ich sztuce zrobić wyboru, i czyż mamy literaturę naszą tak bez ceremonji złożyć u stóp młodszej siostry, która znaczną część swej piękności zawdzięcza nieświadomym jeszcze wdziękom młodości swojej?“ W dalszym ciągu dowodzi Fouquier, że w dramacie Tolstoja nie może być dla francuzkich czytelników lub widzów nowem, gdyż podobne sytuacje znajdują się w starszych i nowszych sztukach teatralnych. W „Fualdes“ tak dobrze jak w nowożytny zupełnie „Tosca“, gdzie bohaterka kładzie krzyż na piersi, zamordowanemu jej własną ręką człowiekowi, podobnie jak chłopka, Rosjanka, co prędzej chrzci dziecko, które chce kazać zgładzić; „Żyda polskiego“ Erckmann'a-Chatrian'a zaś ogarnia tak samo skrucha, jak muzyka Nikitę. „Gdyby Zolla z pomocą Busnach'a uscenizował „Ziemie“, widzowie ujrzeliby stokroć drastyczniejsze rzeczy, niż w ruskiej tragedji chłopskiej“, — pisze dalej Fouquier — w której tylko fanatycy znajdują „nową formułę“, jakiej niektórzy zwolennicy teatru szukają z latarnią Dyo-genesa.“

\* **Partytura operetki** Offenbacha, uważana dotąd za zgubioną, odnaleziona została przez najmłodszą jego córkę, panią Mousset-Offenbach. Operetka ta nosi tytuł „Coscoletto“, i przedstawiona była w r. 1865 w Ems, z wielkiem powodzeniem.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 25. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej).** Minister handlu przedstawił dodatkowe przedłożenie do budżetu, w którym 350.000 przypadło państwu jako zysk z dochodów kolei Północnej. Następnie Taaffe odpowiedział na kilka drobnych interpelacyj między temi na interpelację Plenera w sprawie czesko-niemieckich nieporozumień. Weryfikowano kilka wyborów bez dyskusji i między tymi także Bilińskiego. Nastąpiło kilka mało interesujących pierwszych czytań przed pustemi ławkami; o 3. zamknięto posiedzenie.

**Wiedeń 25. lutego.** Większość Koła polskiego zaprzestaje swej rzekomej opozycji przeciw Dunajewskiemu w sprawie gorzelnianej. *Główna akcja ogranicza się do tego, aby dla kilku pańskich gorzeln w drodze petycji do rządu wyjednać, iżby mogły większą ilość spirytusu wyrabiać po niższej taryfie (35 zł.).*

**Wiedeń 25. lutego.** Gielda zbożowa. Podaż silna Pszenica 7.44, na jesień 7.84, owies 5.82, kukurudza 6.60.

**Londyn 25. lutego.** Słychać, że Porta jest gotowa (?) poprzeć życzenia Rosji w sprawie bułgarskiej, jeżeli wszystkie mocarstwa bez wyjątku przyjmą pretensje rosyjskie. Ze względu na Austrię chce Rosja odstąpić od żądania, aby ministrem wojny w Bułgarii był generał rosyjski, ale natomiast żąda, aby Austrija przystała na blokadę i obsadzenie portów bułgarskich przez Moskali. (Ładne życzenia. Red.).

**Bruksela 25. lutego.** *Nord* w cotygodniowym szabasowym artykule pisze, że Rosja zasługuje na wielkie pochwały za swoje umiarkowanie. Jeżeli mocarstwa Koburga natychmiast nie ogłoszą uzurpatorem, sprawa bułgarska ciągle będzie groźną dla pokoju.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań 24. lutego.** Oficerowie rosyjscy spisują w miejscowościach wzdłuż granicy pruskiej wszelkie zapasy zboża i paszy, jakoteż stan koni, a nadto robią rewizje w domach polskich, czy nie ma gdzie ukrytej broni i amunicji. Z archiwów mniejszych miast wywożą cenniejsze akta do Warszawy.

**Wiedeń 24. lutego.** *Neue freie Presse* w artykule wstępnym komentuje komunikat rosyjski, nie widząc w nim ani programu, ani dostatecznej podstawy dla porozumienia między mocarstwami. Nielegalny stan w Bułgarii stworzyła Rosja sama, a oświadczenia organu Bismarkowskiego, że Niemcy w kwestji bułgarskiej stoją po stronie Rosji, nie tylko nie zmniejszają niebezpieczeństwa, ale przeciwnie, zwiększają groźbę sytuacji, gdyż *„kwestji bułgarskiej czynią kwestję ogólnoeuropejską.“*

**Wiedeń 25. lutego.** W Izbie deputowanych przedłożył rząd żądanie kredytu w sumie 50.000

zlr. na potrzeby dotkniętej niedostatkiem ludności w Gorycji i Gradysce.

W sprawie bułgarskiej nie wystosował rząd rosyjski dotychczas żadnej oficjalnej noty; jest jednak rzeczą możliwą, że rząd turecki weźmie inicjatywę dla uregulowania tej sprawy, a to na życzenie Rosji; chociaż trzeba z drugiej strony brać w rachubę charakter niezdecydowany polityki tureckiej. Cała dyskusja obecna w sprawie bułgarskiej jest wyłącznie dziennikarską.

Komisja Izby deputowanych dla podatku spirytusowego zbierze się w poniedziałek.

**Berlin 24. lutego.** *Norddeutsche Allg. Ztg.* oświadcza, że mylnem jest zapatrywanie, jakoby propozycje rosyjskie w kwestji bułgarskiej potrzebowały poparcia wszystkich mocarstw, by mogły być przyjęte przez Portę. Już z własnej inicjatywy mogłyby i powinna Porta uznać rząd Koberga w Bułgarii za nielegalne i sprzeczne z traktatem — na to nie potrzebuje sultan, jako zwierzchnik, żadnego konsensu jakiegokolwiek bądź mocarstwa, a tem mniej wszystkich. Jeżeli jakieś mocarstwo, a mianowicie Rosja, przystępuje do Porty z wnioskiem przywrócenia legalnego stanu w Bułgarii, to Porta nie może wniosku tego a limine odrzucić. Rosja ma też niezaprzeczone prawo stawiać taki wniosek. Niemcy też gotowe są bez żadnych zastrzeżeń poprzeć wniosek rosyjski, skoro takowy będzie postawiony.

**San Remo 24. lutego (wieczorem).** Cesarzowiec niemiecki pojawił się dzisiaj popołudniu na balkonie swej willi. Później spał, a wypoczynek ten pokrzepił jego siły. Humor ma lepszy, mniej kaszle i nie uskarża się na ból głowy. Temperatura ciała normalna.

**Sofja 25. lutego.** *Corr. Havas* donosi: Pogłoska, jakoby rząd w skutek niezadowolenia, objawiającego się wśród załóg wojskowych w Warnie i Ruszczuku, obawiał się rozruchów, jest fałszywą.

Biuro Reutersa donosi: Wymiana opinii mocarstw w sprawie propozycji rosyjskich dotyczących Koberga wcale nie zaniepokoiła tutejszych kół oficjalnych. Oceniają one propozycje całkiem obiektywnie, wobec tego, że rząd i kraj są zdecydowane odrzucić wszelkie propozycje, nawet z wolą mocarstw zgodne, skoro tylko nie będą odpowiadały dzisiejszemu stanowi rzeczy i woli ludu bułgarskiego.

**Rzym 24. lutego.** Półrządowy dziennik *Pungolo* donosi o tajnych umowach gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego i rzymskiego, do których ma się też skłaniać i Anglja. Celem tych umów ma być przyspieszenie zbrojeń i przygotowanie flot do ewentualnej akcji do 1. kwietnia.

W kołach dobrze poinformowanych uważają za rzecz prawie wykluczoną, by Crispi miał przystać na propozycje Rosji — nalegać na sultana w celu wydalenia Koberga z Bułgarii.

**Londyn 25. lutego.** W Doncaster wybrano liberalnego unionistę deputowanym do Izby gmin.

**Londyn 25. lutego.** *British Medical Journal* pisze, że niepomyślne symptomy u cesarzewicza niemieckiego pochodziły z wsunięcia do rozciętego miejsca w krtani nieodpowiedniej kanuli. Obecnie otrzymał cesarzewicz inną kanulę, sporządzoną w tym celu w Anglii, i groźne symptomy

ta ustąpiły. Właściwy charakter choroby dotychczas nieznan.

**Petersburg 24. lutego.** Nota rozesłana ambasadorom rosyjskim przy dworach zagranicznych, a opublikowana wczoraj w *Pravitelstwiennym Wiestniku*, zawiera wedle wykładu *Moskiewskich Wiedomosti* wskazówkę, że Rosja skłonna by była uwzględnić antypatję Austrii do ministrów rosyjskich w Bułgarii, w razie gdyby Austrija szczerze poparła inne żądania rosyjskie. Prasa wogóle mało wyraża nadziei z powodu nowego kroku dyplomatycznego i mniema, że mimo to Koberg w Bułgarii pozostanie, Bismark będzie miał powód twierdzić, że Rosja znowu winna mu wdzięczność, a sytuacja polityczna może się nawet pogorszyć. *Nowoje Wremia* wyraża zdanie, że pokojowe rozwiązanie kwestji byłoby zapewnionem, gdyby się Bismarkowi udało skłonić swych sojuszników do ewentualnej blokady portów bułgarskich.

Komunikat rządu rosyjskiego strześć można w następujących zdaniach: „Przyjazd ks. Ferdynanda Koburskiego do Sofji i zawładnięcie przez niego tronem książęcym były przeciwne postanowieniom traktatu berlińskiego. W skutek wszechstronnie wyrażonych życzeń, by dwuznacznemu i alarmującemu stanowi rzeczy w Bułgarii położony był rychły koniec, robi Rosja jeszcze jedną próbę w celu osiągnięcia oświadczenia mocarstw o nietykalności traktatu berlińskiego. Oświadczenie to pociągnęłoby za sobą przedstawienie sultanowi, by oznajmił Bułgarom, że osoba, która obecnie nosi tytuł książęcy, nie jest legalnym panującym, ale tylko rabusem władzy książęcej. Bułgaria zawdzięcza swe istnienie Rosji, która też nie przestanie się nią opiekować. Rząd rosyjski dalekim jest od tego, by kogokolwiek czynić odpowiedzialnym za to, co minęło, i po wydaleniu uzurpatora czekać będzie na pierwsze szczerze oświadczenie narodu bułgarskiego, wyrzeczone przez jego przedstawicieli, by wszystko co minęło, puścić w niepamięć. Równie też dalekim jest rząd carski od wszelkiego zamiaru ograniczenia wolności Bułgarów. Rząd rosyjski pamięta, że Bułgarzy zawdzięczają swą wolność Rosji, i że obowiązkiem Rosji jest nie niszczenie, ale obrona praw narodu bułgarskiego, jeżeli by tylko osoby powołane do kierowania losami tego narodu umiały rozumnie z praw tych korzystać. Rząd rosyjski odrzuca wszelką myśl o przywróceniu legalnego stanu w Bułgarii zapomocą środków gwałtownych, oświadcza jednak z góry, że aż do wydalenia uzurpatora z Bułgarii stan obecny tego kraju uważać będzie za nielegalny i trwać będzie przy przeświadczeniu, że w usunięciu tego stanu leży najpewniejszy środek do przywrócenia pokoju powszechnego.

mało znaczące i tylko na najcelniejsze jakości po prostu niskich cenach.

Ceny ogółem notują nominalnie:  
Pszonica od 6.30 do 6.75; żyto od 4.50 do 5.00; jęczmień browarny od 5.00 do 6.00, jęczmień pasowy od 3.90 do 4.50; owies od 4.50 do 4.70; karmazyna od 4.50 do 5.00; groch od 5.50 do 6.00; bób od 4.50 do 5.00; wyka od 4.50 do 5.00; rzepka od 10.00 do 10.25; koniczyna od 25.00 do 30.00; tymotka od 20.00 do 32.00.

## Nadesłane.

### Konsorcjum

zawiązane w celu zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Montecassina we Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno gruntów, wykonuje projekty, plany, sztorisy i udziela bliższych informacji. Listy etc. kierować do: „Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie“.

### „Z Nurtów życia“

wiązanka rymów z teki dziennikarskich  
Lubina F. W. Ilasiewicza,  
wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym w drukarni „Dziennika Polskiego“.  
Egzemplarz 1 zlr.

### Cała wiedza i myśl lekarzy

nieustannie jest zwróconą, ażeby zwalczać wielką masę cierpiących, które powstają z braku krwi, rachitis, kaszlu, chrząstki, tuberkulów itp. Jednym z najstarszych środków przeciw tym cierpieniom jest **ekstrakt słodowy**. Używać należy ekstraktu słodowego, wyrabianego przez apt. *Ferd. Schmieda* w Cieplicach w cenie 10 centów i 1 zlr. Dostać można w licznych aptekach.

Pozostała po śp. Gustawie Adolfie Weissie wdowa z dziećmi, składają serdeczne dzięki Wielce Honorowemu duchowieństwu obu obrządków, radzie miejskiej i wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę s. p. mężowi i naszemu ojcu. Zewsząd otrzymane dowody szczerego współczucia i nader liczny udział krewnej przyjaźni i znajomych w pogrzebie, były nie małą dla nas ulgą po ciężkiej stracie. Niech Bóg stokrotnie wszystkim wynagrodzi.

Jarosław 15. stycznia 1888.

Marja Weiss z dziećmi.

### Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej, osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Walowa 7. dom p. Ballabana I. piętrowy (od 3—5 po południu).

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

### D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego 1. 12. I. p. (też listownie)

### Lwów, z Izby handlowej

25. lutego 1888.

	placą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.		194 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. wa.		210 —
Banku k. potoczego galicyjskiego po 200 zlr. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa.		216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylesow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		89 50
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	
Gal. „ „ „ 2 i pół proc.	48 —	
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		91 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	19 —	
„ Stanisławowa	35 50	
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleon	9 98	10 09
Polimier	10 34	10 44
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 50

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. lutego 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	269 50	269 —
Bank anglo-austriackiego	99 —	99 75
Unionbanka	187 50	187 50
kolei Karola Ludwika	191 50	191 50
kolei północnej	244 —	246 —
kolei południowej (Lomb rdy)	77 —	77 —
kolei państwowej	214 70	215 50
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 —	207 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 25	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 70	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	71 25	71 25
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	100 50	100 50
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 25	203 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 37	96 50
Akcje Bankvereinu	81 75	81 75
Rosyjski rubel papierowy	103 75	104 75
Losy premjowane węgierskie		119 —
Akcje kredytowe		119 —
Akcje kolei Karola Ludwika	268 50	268 70
Akcje kolei południowej		10 04 —
Napoleonidory		10 05 50
<b>Berlin, dnia 24. lutego 1888.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	168 15	171 80
Akcje austrackie kredytowe	139 12	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 12	77 70
Austrjackie banknoty	160 55	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 50	51 50

### Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:19
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:30
Z Czerniowiec	10:03	3:35	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35	
Z Chyrowa, Stryja		8:59	
Z Ławoczego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	
Z Bełzca			
<b>Ze Lwowa odchodzą do:</b>			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	6:10	10:25	1:08
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	12:22
Czerniowiec	6:20	11:06	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	
Stryja, Chyrowa		8:04	
Ławoczego		6:30	9:16
Bełzca			5:20
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

\* W poniedziałek, wtorek i piątek.

# Rozmaitości.

**Der Kunstwart, Rundschau über alle Gebiete des Schönen**, dwutygodnik wydawany przez jednego z reprezentantów nowszej szkoły pisarzy niemieckich, Ferd. Avenarius, o którego numerze 7 wspominaliśmy dawniej, w dwóch dalszych numerach swoich mieści szereg krótkich, lecz z werwą napisanych artykułów i recenzji o ważniejszych zjawiskach na polu literatury, muzyki i sztuk plastycznych w Niemczech. Czasopismo to trzyma się chwalebnej zasady, że każdy artykuł kończy się w jednym numerze, tak że każdy numer przedstawia dla siebie całość. Osobliwie w numerze ostatnim zwraca na siebie uwagę słicznie napisany artykuł znanego psychologa Adolfa Horwicza pt. „Was ist Kunst? Sztuka ma nam stawić przed oczyma to, czego my nie możemy widzieć wskutek ciemnoty naszego horyzontu umysłowego lub też wskutek odległości lub rozsypania materiału w czasie i przestrzeni — oto jest główny wniosek, do jakiego dochodzi autor w swem rozpatrywaniu. Estetyczny efekt sztuki polega na tem, że w pysznym, barwnym, idealnym świecie sztuki przy bliższem wglądnięciu poznajemy nasz własny świat rzeczywisty. Każdy z nas jeść

musi chleb komiśny, każdy swój. Gdyby każdy mógł na ten swój chleb spoglądać oczyma swego sąsiada, wydalby on mu się wspaniałym i cudnie smacznym. Tych cudzych oczu pożyczą nam sztuka i im częściej czynimy z nich użytek, im bardziej przyzwyczajamy swe oko do perspektywy artystycznej, tem łatwiej potrafimy przenieść się z jednego punktu widzenia na drugi, tem więcej uczymy się ostatecznie spoglądać na rzeczywistość z idealnego punktu widzenia, tem więcej spostrzegamy też w życiu rzeczywistym takich punktów słonecznych. I to jest zdaniem naszym etyczny wpływ sztuki. W jednym z najbliższych numerów „Kunstwarta“ ten sam autor zapowiada rozprawę p. t. Co jest piękno?

**Signum temporis.** Prof. filologii słowiańskiej na uniwersytecie peszteńskim, dr. Oskar Asbóth, otrzymał polecenie od ministerstwa oświaty wykładów języka rosyjskiego bezpłatnie dla uczniów uniwersytetu i politechniki.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 25. lutego 1888.

**Hotel Francuski.** J. Frydeczko, A. Kohn, H. Friedländer z Wiednia, G. Beyer z Czerniowiec, K. Stupnicki z Buczacza, W. Krański z Wyszatyc.

**Hotel Żorża.** B. Bianchi z Wiednia, A. dr. Chramiec, z Zakopanego, S. hr. Wiśniewski z Krystynopola, W. Postruski z Wojniłowa, J. Adams z Ustrzyk.

**Hotel Warszawski.** L. Krzyszowski z Chartanowca, J. Glaser z Reichenbergu, J. Leszczyński z Kłodziejowa, K. Freyler z Kaniżowa, G. Petrino z Stanisławowa, E. Skowroński z Przemyśla, P. Parylak ze Stanisławowa, A. Węgliński Bukaczowca, F. Mrozowski z Radziechowa, H. Martynowicz ze Zloczowa, M. Jarczyński z Tarnopola, A. Dębicki z Kolomyi.

## WYSTAWY i MUZEA.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18.

**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**NOWO URZĄDZONY**  
**Handel towarów żelaznych**  
 i norymberskich  
**KONSTANTY ISKIERSKI**  
 Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

połącza  
 urządzenia kuchenne, narzędzia gospodarcze i rzemieślnicze, żelazo, blachy, gwoździe, łańcuchy, krzyże, pasy maszynowe, wentyle, manometry, odlewy żelazne i metalowe, cement, gips, ogniotrwałą cegłę oraz wszelkie artykuły w zakres handlu żelaza wchodzące.

— Cenniki na żądanie franco. —

**SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH**

## W teatrze hr. Skarbka

Dziś po południu

# NITOUCHE

operetka w trzech aktach a w czterech odsłonach  
 H. Meilhaca i A. Millauda.

- |                          |               |
|--------------------------|---------------|
| Dyoniza de Flavigny      | Zimajer       |
| Major hr. Chateau Gibus  | Myszkowski    |
| Dyrektor teatru          | Szobert       |
| Celestyn                 | Skalski       |
| Ferdynand de Champatreux | Laskowski     |
| Lorjat                   | Gasiński      |
| Gustaw                   | Starzewski    |
| Robert                   | Senowski      |
| Inspicjent               | Gamski        |
| Przełożona               | Kasprowicz    |
| Odźwierna                | Weigel        |
| Koironna śpiewaczka      | Urbanowicz    |
| Gimbletta                | J. Wilkus     |
| Lidja                    | W. Wilkus     |
| Sylwia                   | Piasecka      |
| Uczennica pierwsza       | Borodziej     |
| Uczennica druga          | Michlewiczowa |
| Żołnierz pierwszy        | Fedyczkowski  |
| Żołnierz drugi           | Pietraszewski |

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Po południu o godz. 3 1/2: „Z Siedmiu Najbrzydsza“  
 komedia w 3 aktach Fr. hr. Skarbka.

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**  
 po 1/2 centa od wyrazu.

**Portominiatury pastelowe**  
 Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 341

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami** sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 333

**Premiowane własne wina Heygalla Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u włościcielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6. 269**

**Potrzeba jest zdolnych agentów chrześcian.** Adres: Administracja „Kurjera“.

**Asystent farmacji** posiadający chlubne świadectwa poszukuje natchemiasz umieszczenia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w aptece Wielmoż. pana Adolfa Durasta w Brzeżanach. 358

**Oficjalista kawaler 40** liczący posiadający chlubne rekomendacje z lat 20stu z większych i wzorowych majątków, stąd i zagranicę poszukuje

razem posady. Adres Rolnik postępowy poste restante Tarnopol. 357

**Tylko doborowych i znanych służ** można dostać w **Kantorze Kozłowski** Skarbowska l. 3. Tudzież poleca Oficjalistów gospodarczych, Nauczycielki i Bony różnej narodowości. 355

**Wrobieni w sprawach spadkowych** kwieskowani lub pensjonowani urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarji n tarjalnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 314

**Sklep korzenny** w dobrym miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Lyczakowska 64. od godziny 3 do 4 po południu. 333

**Pasiecznik** umiętny, w młodym wieku, kawaler, poszukuje miejsca w kraju; Bliższą wiadomość udzieli J. Konarski, zawiadowca paśiek w Horodyszczu poczta Załóżce 353

**Ekspedytorka** uzdolniona do samodzielnego prowadzenia większych urzędów skombinowanych poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod literami J. A. pos. rest. Okoelm. 354

**Gotówka** płaci za garderobę męską, damską i wszelkie sprzęty domowe. — **Zakład Jaszczyszyna** Ormiańska 2. 352

**Zastępcza obszar dworski** z kilkunastoletnią praktyką, z ustawami dokładnie obznajomiony poszukuje posady — łaskawe zgłoszenia pod adresem A. W. p. r. Tarnopol. 369

**Biuro strażców Stowarzyszenia „Pracownicy kobiet“** poszukuje nauczycielki do dwóch dziewczynek, posiadającej prócz przedmiotów klasycznych język francuski i muzykę. Wynagrodzenie roczne wynosi 600 złr. 362

**szukam** zaraz umieszczenia z zupełnym utrzymaniem. Oferty „Martyr“ poste restante Lwów. 372

**Masło doskonałe kuchenne** po 5 złr. 4-50 i deserowe niesolone po 5 złr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco r zseła Zarząd **Nowe-siolo** pod Stryjem. 584

**Biórko orzechowe** za 18. Batorego 7. I. pi-tro. 370

**Administrator z kaucją**, a dobry gospodarz może od kwietnia r. b. na siebie objąć dobrze zagospodarowany mają ek. — Obszar tysiąc morgów. Towarzystwo Oficjalistów, (któ-

rego członek ma pierwszeństwo) udziela informacji. 376

**Piekarni** z odpowiednim pomieszkaniem poszukuje się — Wiadomość w Adm. Kurjera. „Piekarnia“. 378

**Kawaler** mogący złożyć 2000 do 3000 złr. kaucji poszukuje posady kasjera. Zgłoszenia pod literami K L. w Administracji Kurjera. 375

**Podupadły młody szlachcic** przyjmie obowiązek towarzysza, sekretarza, lektora trzech języków, jedynie za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia „Karys szczęścia“ poste restante Lwów. 373

**Landara wiedeńska** nowa, kapy na konie pod uprząż, nieużywane para 15 złr. do sprzedania w hotelu Angielskim. 374

**Najlepiej kupować i sprzedawać** skrypta uniwersyteckie i książki szkolne u Stanisława Köhlera Batorego 28. Lwów. 377

**Mieszkania i sklepy** po l cencie od wyrazu.

**4 lub 3 pokoje** — 1 pokój kawalerski Mikołajka 16. 346

**5, 4, 3, 2, pokoje** z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. 326

**Pokój** umeblowany, w razie potrzeby z całym utrzymaniem odpowiedni także dla studentów. Zulińskiego (przedtem Gliniańska) l. 3. II. piętro. 350

**Sześć pokoi** z balkonem przy przynależnej ulicy w razie potrzeby ze stajnią i wozownią od 1. kwietnia do najęcia. Czarnieckiego l. 1. I. p. 351

**3 pokoje**, przedpokój, niza, Garncarska 10 zaraz do najęcia. 361

**3 pokoje** frontowe, kuchnia ulica Bema 9. 363

**Pokój frontowy** lub dwa z meblami i wiktem dla dystyngowanej pani przy zaonej rodzinie. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. 365

**3 pokoje**, kuchnia. Snieżna l. 7. 371

**Kanapa** i sześć foteli w dobrym stanie do sprzedania. Garncarska l. 24. I. piętro. 367

**Dobra rada złota warta!** W zdaniu tém tkwiąca prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych”. W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych”. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybrór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

**Słabość mężka**  
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w liczących wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:  
**Dra Retau'a**  
**Ochrona własna**  
Cena wydania polskiego 1 złr.  
Cena wydania niemieckiego 2 złr.  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, upełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franc. należytość, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

**Olejek chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

**Ziółka piersiowe**  
**Dr. Seeburgra.**  
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcie, zaflegmieniu i t. p.  
Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

**Lokomobila**  
w sile ośmiu koni, w stanie zupełnie dobrym jest do sprzedania za tysiąc złr. w. a.; oglądać można tę lokomobilę w Żółkwi na dworcu. Bliższą informację udzieli biuro we Lwowie, plac Trybunalski l. 1., II. piętro.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.  
**VELOUTINE** Puder ryżowy specjalnie  
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum  
PARYZ, Ulica de la Paix, 9, PARYZ

**Chleb Dra Grahama**  
Dzieńko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrabiania, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wycieczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego”.

**Najnowsza perfuma francuska**  
**Królowa Saby**  
(La reine de Saba)  
porcelanowy flakonik zł. 1-20.  
Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy”!  
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy  
**Pain-Expeller**  
z „kotwicą”, jako bardzo skuteczny środek domowy.  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**Na Święta!**  
franco zł. ct.  
4 1/2 kl. Cykuty w cukrze 6-80  
4 1/2 kl. Cytryn 36-45 szt. 1-60-80  
4 1/2 kl. Daktyli najcenniejszych 8-20  
4 1/2 kl. Fig sułtańskich 4-10  
4 8/10 kl. Grzybów suszon. najc. 8-70  
4 kl. Grochu zielonego w puszc. 4-60  
4 8/10 kl. Ceylon kawy od 9-10-50  
6 Słoiaków kompotu 2-25  
4 1/2 kl. Karfiółów 1-60-2-  
6 but. Koniaku węgiersk. 4-80  
6 but. Koniaku francuskiego 12-50  
4 8/10 kl. Migdałów najc. 6-80  
4 8/10 kl. Migdałów celnych 5-80  
4 kl. Marmelady morelowej 3-90  
4 8/10 kl. Orzechów włosk. 1-80-2-20  
4 1/2 kl. Owoców w cukrze 7-80  
4 1/2 kl. Powideł I. 1-50-1-70  
4 1/2 kl. Pomarańcz 25 do 40 sztuk 1-60-1-90  
4 1/2 kl. Rodzyneków 2-80-3-20  
4 1/2 kl. Smałcu I. 3-70  
4 8/10 kl. Słoniny 3-30-3-70  
4 8/10 kl. Śliw suszon. I. 1-40-2-  
4 1/2-8/10 kl. szynki węd. 5-40-5-80  
6 butelek Wina białego lub czerwonego 2-20-5-80  
2 kl. Węgorza marynowanego 2-15

Z poważaniem  
**Tomasz Gurowicz**  
w Budapeszcie  
VII. Kiraly utca 23. sz.

**Chorobę cukrową**  
usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkenzona**  
— Prospekt gratis —  
**Karl Kriekenbaum**  
Braunschweig. 55

**J. & S. KESSLER w Bernie**  
ulica Ferdynanda nr. 7 kl. posyła za pobraniem:

<b>Koszule męskie</b> białe i kolorowe la złr. 1-80, IIa złr. 1-20.	<b>Czapki sukienne</b> dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1-20.	<b>Normalna bielizna refor.</b> (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2-—	<b>Fartuszki damskie</b> z Oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1-60.
<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego Oxfordu trzy sztuki złr. 2-—	<b>Szkarpetki męskie</b> białe i kolorowe sześć par złr. 1-10.	<b>Bielizna gumowa</b> 2 pary maszet. z stojące z wytk. kołnierzyki złr. 2-50	<b>Pończochy damskie</b> robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1-50.
<b>Kalesony męskie</b> z barczanu lub płótna trzy pary la złr. 2 et. 50. IIa złr. 1-80.	<b>Szkarpetki do potu</b> z jedwabiu finish 12 par złr. 1-20.	<b>Materje letnie (kamgar.)</b> na ubrania męskie najnow. desenie 6-5 metr. złr. 3-—	<b>Pończochy damskie</b> (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1-20.
<b>Materje na suknie</b> męskie modne 3-10 metrów la złr. 5-50, II złr. 3-75.	<b>Pledy podróżne</b> 3-50 metr. długie 1-60 mtr. szerokie po złr. 4-50.	<b>Koszule damskie</b> z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2-50.	<b>Chusteczki na głowę</b> z mohair, wszelkie k lory 3 sztuki złr. 1-20.
<b>Materje na paltoty letnie</b> wyborowe, najmod. kolory, 2-10 metr. złr. 6-—	<b>Materje na suknie</b> z mocnego płótna haczkowane 6 sztuk złr. 3-25.	<b>Gorsety nocne</b> z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1-80.	<b>Chustki na głowę</b> (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1-20.
<b>Normalne koszule i kalesony</b> z czystej wełny syst. Jägera po złr. 3-50.	<b>Gorsety nocne</b> z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1-80.	<b>Spodnice</b> z płótna surow., szyfonu i z brzeg. kol. 1 tuzin dla panów zł. 1-20, dla dam zł. 1-.	<b>Letne kaftanki Jersey</b> z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2-50, z haftem złr. 4-00.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadzonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

**Prawdziwe węgierskie wino naturalne**  
rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe a 24 et. litr; znakomite z 1872 białe a 28 et. litr; Riesling 1872 białe a 35 et. litr; Moorerskie 1868 białe a 50 et. litr; Ruster Ausbruch, tłusty, słodki a 75 et. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 et. litr i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 et. do 1 złr. 20 et. za litr; Borowiczka (jadłowcówka) Trenczyńska od 80 et. do 1 złr. 50 et. za litr. Bezułki lięz najtaniej i przyjmują w dobrym stanie w zalozonej cenie franco stają na powrót. Szynkarzom przy odbiorze za 100 złr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.  
**Ig. Spitzer** właściciel winnie i piwnie w Preszburgu, Węgry.

**Na podstawie zaufania,**  
jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, odmieniamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko piątemu na reumatyzm lub podagrę, jako środek zasługujący na najwyższym zaufaniu najlepiej udowodni to okoliczność, że wielu chorych przeprowadzawszy wszystkie pompatycznie anonosowane leki, przeciwi w końcu powrócił do wypróbowanego Pain-Expelleru; albo wino przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne w boku itd. najprędzej usmierzyć się dają zapomocą nacierania Expellerem. Umiarowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1-2 złr. czynnego dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia słuzą rękojmiami, że się nie wyda pieniądze za darmo. Jednakowoż strzedz się należy nasładować i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym lwem. F Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

**Golarz samoistny**  
najnowszy  
**Aparat do golenia**  
którym może się ogolić każdy.  
nawet wiekowy z drzącymi rękami najgęściejszą brodę z absolutnem bezpieczeństwem, niezaciąwszy się i b skaleczywszy, **dobrze, czysto i szybko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień potwierdzają przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent.  
Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy  
**MIKOŁAJA HIRNBAL**, Wien, I, Schottenbastei 4/6.

**15 Ziehungen in einem Jahre**  
hievon schon:  
am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.  
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.  
am 1. März: 1 Haupttreffer per 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Serb. 3% 100 Fr.-Los	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos	1 italien. Kreuzlos
------------------------	--------------	-------------------	---------------------

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 14. März Francs 100.000 Gold.	Am 1. März fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.
Am 14. Juni Francs 100.000 Gold.	Am 1. Juli fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. August Lire 15.000 Gold.
Am 14. August Francs 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November fl. 10.000 ö. W.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.
Am 14. November Francs 100.000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 10.000 ö. W.	Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescoures oder gegen 16 monatliche Raten à fl. 5, oder gegen 20 monatliche Raten à fl. 4. — Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am 1. März.

Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.  
**Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis.** — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank- und Wechselgeschäft  
**M. J. Guth & Comp.**  
Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.



Skład farb i handel materiałów

pod „Czar- nym Psem“



JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu poleca dla uczynienia podłogi piękną, polyskującą i trwałą uznana powszechnie za najlepszą

Masę woskową do zapuszczania podłóg i glazurę bursztynową do pociągania podłóg

która nadaje połysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

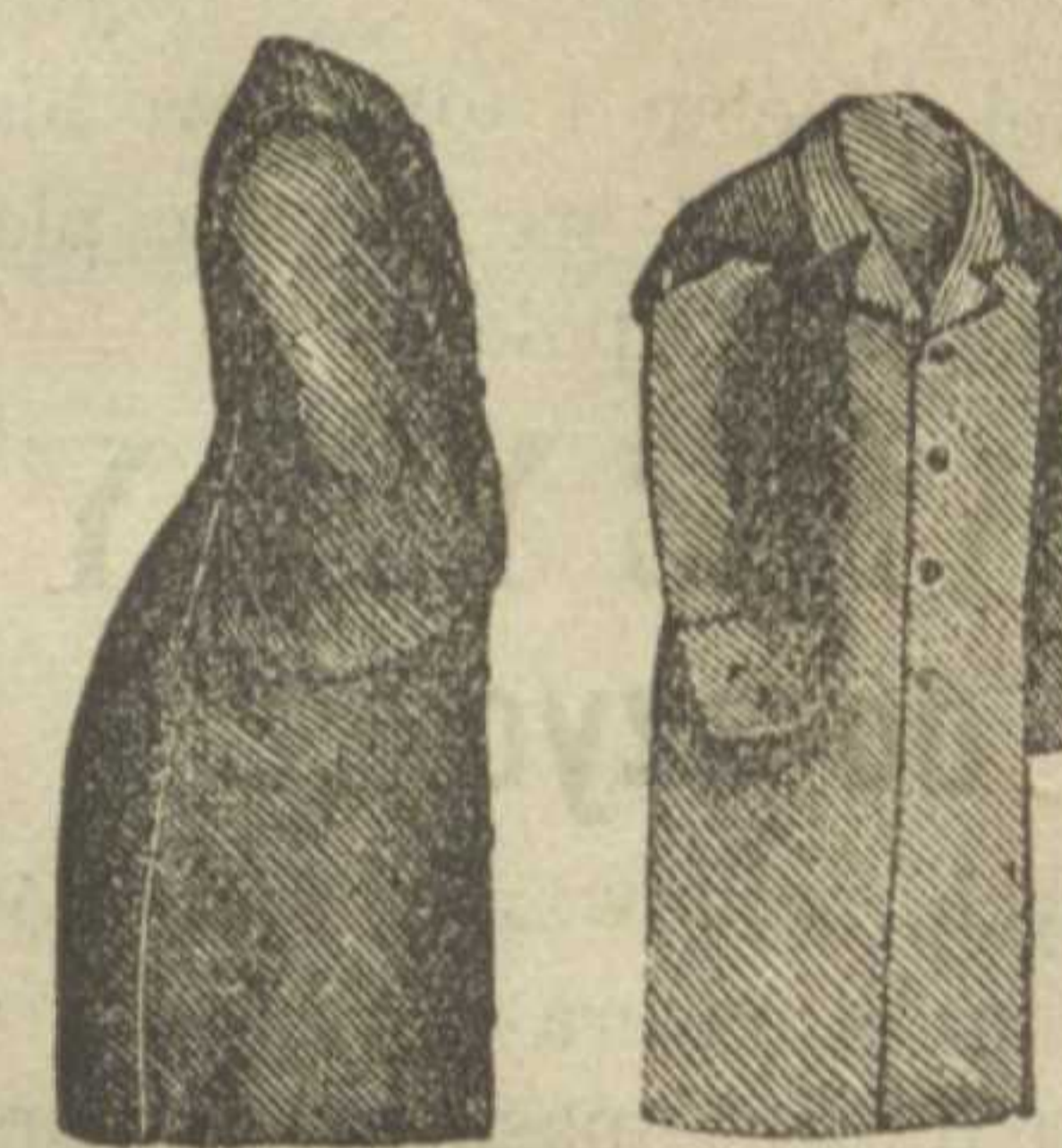
- List of names and locations: w Mielnicy p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. P. Doegler, w Mostach wielkich p. B. Gruner, w Mysienicach p. J. Gutmann i S., w Nadwórnie p. T. Griffl, w Nisku p. Bron. Kasper, w Nizniewie p. E. Zareba, w Nowym-Sączu p. J. Müller, w Oleszycach p. J. Kaminski, w Pezennym p. A. Jasinski, w Pilznie p. W. Uiberall, w Podhajcach pp. J. Zinta Naed., w Podkaminie p. D. Kesser, w Podtoczyskach p. L. Jeeses, w Pomorzaniach p. L. Mantel, w Przemyslu p. A. Falszenuski, w Przeworsku p. M. Kryg, w Radomyślu p. W. Sietalski, w Radvanach p. H. Bartoszyński, w Ranie ruskiej p. F. Grot, w Rohatynie Narodna Torhoula, w Ropczycach p. W. Kwartkowski, w Rudniku p. F. Chmielowski, w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer, w Samborze p. B. Zukawski, w Sanoku Narodna Torhoula, w Sedziszowie p. L. Wrodek, w Seretce p. J. Dempińska wd., w Seretce p. J. Sommer, w Sieniatwie Towarz. spożywcze, w Skale p. J. H. Kohn, w Sniatynie p. M. Boehm, w Sokulu p. A. W. Grot, w Starostawie p. W. Schaffer, w Starym-Sączu p. A. Esser, w Sarym-Miesie K. Zygmuntowicz, w Strypu p. L. Laebermann, w Szczacie p. M. Iwinski, w Szczurówce p. J. de Kępiński, w Tarnobrzegu p. N. Gityński, w Tarnowie pp. W. Müller i Sp., w Tarnopolu p. B. Stem, w Tarnopolu J. Skowronska, w Tłumaczu p. M. Hübscher, w Tłumaczu p. W. Budziszski, w Turce p. W. Kuczyński, w Ulanowie p. M. Dubil, w Ustrzykach dol. p. W. Rutkowska, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zaleszczykach p. H. Sanoels, w Zamościu p. H. Amarant, w Zatoścach p. H. Kadernólde, w Zhorżu p. J. Kordecki, w Zloczowie p. J. Olszyski, w Złoczowie p. H. Frenkel, w Złoczowie p. A. Frenkel

Antoni Halski Handel żelazny we Lwowie, plac Marjacki I. 9.

poleca

Table with 5 columns: Item, Britania, Bac-fong, Alpa-ca, Chin. srebr. Lists various kitchen items like spoons, knives, and forks with their prices in different currencies.

Zmiana lokalu z hotelu Żorża do hotelu Francuskiego.



SKLEP D GŁÓWNY

SKLEP D

Płaszczki gumowych

MEZKIE Czarne z najlepszej materji zaglowej po zhr. 10, 11, 12 i wyzej. Liberyjne białe, żółte od zhr. 14 do zhr. 20. Wojskowe z egalizacją lub bez od zhr. 11 do 35. Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od zhr. 25 do 50.

DAMSKIE Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zhr. 6 do 50, również wykonują się podług miary, KAPUZY z kołnierzem od zhr. 1.50 do 3. KAMASZE GUMOWE od zhr. 2 do 4. PÓLBUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zhr. 3.50 do 6.

Magazyn wyrobów gumowych R. Krimmera

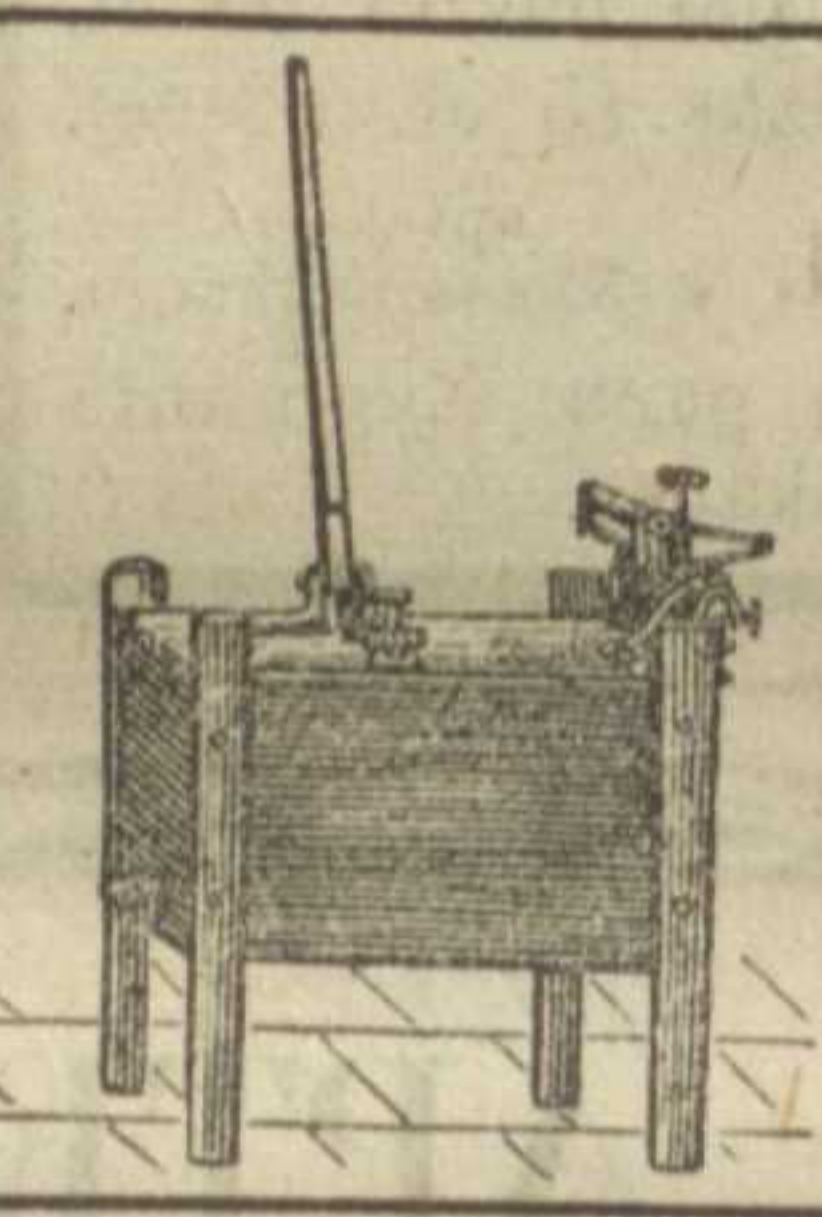
Realność

na ulicy Szeptyckiego 1. 15., składająca się z 2 domów, placu pod budowę i pięknego ogrodu, jest do sprzedania.

Kakao w proszku (entölt) wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct. poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera Luów, ulica Kopernika I. 3. Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zhr. 20 ct. Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów. Zamówienia z prowincji wyśle się odwrotną pocztą za zaliczką.

Z dniem 5go marca 1888 r. otwieram nowy kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników tudzież na oficerów pospolitego ruszenia. Naukowy Zakład wojskowy we Lwowie. Właściciel emerytowany kapitan J. Waniczek ulica Akademicka I 12.



Najlepszą Maszynę do prania poleca skład fabryczny Alojzy Hübner Lwów ulica Karola Ludwika Spłata podług umowy.

Stan osłabienia

polucje, osłabienia męskie, impotencję, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia szpiku kości pacierzowej, jakoteż skutki grzechów młodości radykalnie zostaną wyleczone sławnymi preparatami regeneracyjnymi dr. Müllera star. lekarza sztabowego. 3 zhr. 10 kr. pocztą 25 ct. więcej. wyłączny główny St. Georges Apot. Wiedeń V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie u p. apt. Mikolascha.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchni i pieców polecamy na porę zimową. Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a. Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni do opalania koksem. Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu. Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione. Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Ważne dla fabrykantów cykorji!

Bogaty obywatel rumuński, który zamysła roślinę cykorji zasiewać, chciałby wejść z rutynowanym fabrykantem, posiadającym nieco odpowiedniego kapitału w spółkę, by otworzyć

Fabrykę cykorji.

Artykuł ten przynosi z powodu wielkiego cła nadzwyczajne zyski.

Oferty pisemne przyjmuje z grzeczności skład lamp R. Ditmara we Lwowie.